Nr. 111 (5733) Cz.

WARSZAWA, ŚRODA 21 MARCA 1934 r.

Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-90
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Trójlistek faszystowski

Wszystkie swe pakty i układy faszyzm zawiera w imię pokoju, współpracy międzynarodowej, rozwoju gospodarczego. Myślałby kto, że *Mussolini, Hitler* i Spółka po to tylko przyszli na świat, by głosić hasła pokoju i braterstwa. Układ, zawarty między *Mussolinim, Dollfussem* i *Goembösem* jest również pełen frazesów o pokoju, odbudowie gospodarczej, współpracy. A przecież mało jest układów *tak szkodliwych dla pokoju*, jak właśnie ten układ rzymski, układ wybitnie bojowy i zaczepny.

Jeśli chodzi o stosunki naddunajskie, to układ rzymski ma wyraźne ostrze *przeciw „Małej Entencie"*, ostrze podwójne: polityczne i gospodarcze. Trzem państwom, stanowiącym Małą Ententę — Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja — przeciwstawia układ rzymski trzy inne państwa — Włochy, Austrję i Węgry. A ponieważ Mała Ententa rozszerzyła sojusz polityczny na sojusz gospodarczy, przeto i układ rzymski ma charakter zarówno polityczny jak gospodarczy.

Coprawda część gospodarcza układu ma narazie formę ramową i dopiero za kilka tygodni mają być opracowane szczegóły. Wiadomo dotąd tyle, że układ zapowiada duże korzyści obszarnikom węgierskim, którzy mieliby zapewniony byt dla całości zboża, przeznaczonego na wywóz. Skorumpowana garstka hrabiów i baronów, mająca w swem ręku trzecią część gruntu na Węgrzech, śrubować będzie ceny zboża w kraju ile tylko zechce. Układ przewiduje też korzyści dla przemysłu austrjackiego i dla dwóch portów włoskich: Trjest i Fiume.

Pokrzywdzone zostałyby natomiast przemysł węgierski i rolnictwo austrjackie. Układ gospodarczy nie zmierza do zaspokojenia potrzeb gospodarczych trzech krajów drogą wymiany odpowiednich dóbr, lecz do odgrodzenia się od Małej Ententy i zbogacenia obszarników w jednym, fabrykantów w drugim, a kupców w trzecim kraju. Wątpić jednak można, czy związek gospodarczy tych trzech krajów, fatalnie gospodarowanych i ubogich, wytrzyma próbę życia. Chodzi tu raczej o balon próbny i zastraszenie Małej Ententy.

Inaczej przedstawia się układ rzymski z *politycznego* punktu widzenia. Bijąc bezpośrednio w „Małą Ententę", godzi też w jej protektorkę Francję, której *Mussolini* usiłuje wydrzeć rolę kierowniczą wśród tak zw. małych państw Europy środkowej i południowej. Układ rzymski jest więc sukcesem *Mussoliniego*, któremu udało się zaprząc do swego rydwanu dwa państewka faszystowskie, nad Francją, a także nad Niemcami. Układ rzymski odsuwa na pewien czas widoki powrotu Habsburgów, a zarazem „anschlussu", ratuje na jakiś czas rządy *Dollfussa*. Należy oczekiwać, że *Mussolini* podejmie teraz inicjatywę porozumienia z Niemcami już na podstawie układu rzymskiego, jako faktu dokonanego.

Ale układ nie załatwia oczywiście definitywnie ani sprawy Habsburgów, ani „anschlussu", a już najmniej — sprawy *rewizji traktatów i granic*. Wprawdzie układ nie mówi nic o tem. Ale w mowie wypowiedzianej nazajutrz po podpisaniu układu *Mussolini* obiecał solennie swą pomoc *„izolowanym i ograbionym"* Węgrom, które ze swej strony prowadzą nieprzerwaną propagandę rewizjonistyczną, godzącą — rzecz prosta—przedewszystkiem w Małą Ententę, chociaż wśród samych sygnatarjuszów sprawa mniejszości narodowych i granic bynajmniej nie jest uregulowana i stanowi wciąż materał palny.

Gdy się jeszcze uwzględni, że *Mussolini* będzie uzbrajał swoich pupilów, że trójprzymierze faszystowskie mocniej spaja faszyzm środkowo-europejski, to nietrudno zrozumieć, że układ rzymski jest jeszcze jednym ciosem w Ligę Narodów, w rozbrojenie, w pokój. Jest to pierwsza *większa próba konsolidacji faszyzmu w skali międzynarodowej* i dlatego układ rzymski należy bezwzględnie zwalczać.

(jmb.).

Mussolini „uspakaja" Francję

Ambasador francuski **de Chambrun**, który w poniedziałek wrócił z Paryża do Rzymu, przyjęty został przez podsekretarza stanu w M. S. Z. **Suvicha** i w najbliższym czasie złoży wizytę **Mussoliniemu**. W kołach dyplomatycznych utrzymują, że **Suvich** udzielił ambasadorowi Francji uspakajających zapewnień w sprawie ostatnich narad rzymskich, oraz mowy **Mussoliniego**, wygłoszonej w ubiegłą niedzielę na kongresie faszystowskim. (ATE.).

***

Mowa **Mussoliniego** była, jak wiadomo, mową w obronie żądań Niemiec hitlerowskich (przyp. nasz).

PRASA SOWIECKA.

„Izwiestja" i **„Prawda"** komentują układ rzymski i mowę **Mussoliniego**, która, wedle **„Izwiestij"**, wywołała niezadowolenie w Paryżu, zadowolenie w Anglji i mieszane uczucia w Niemczech. Pismo podkreśla, że mowa zaprzecza iluzjom o dokonanem rzekomo zbliżeniu francusko - włoskiemu, zaznaczając jednak, że stanowisko Włoch może ulec zmianie, jeśli Francja zechce rozstrzygnąć kwestje sporne. **„Prawda"** ocenia sceptycznie gospodarcze znaczenie układu włosko - austrjacko- węgierskiego, twierdząc, że Włochy nie zdołają w dostatecznym stopniu rozszerzyć importu z Austrji i Węgier. (PAT.).

Zagadka śmierci Prince'a

POGŁOSKI I DOMNIEMANIA W SPRAWIE PRINCE'A.

W sprawie zabójstwa radcy **Prince** dzienniki francuskie podają opis ostatnich zeznań, któremi zainteresowały się władze śledcze.

Dn. 20 lutego, t. j. w dniu morderstwa **Prince'a** świadek, ukrywający się pod kryptonimem H. V. jechał samochodem szosą w pobliżu **Dijon.**

Po drodze zatrzymał się dłużej, aby naprawić zepsutą maszynę. Nie znając okolicy stanął przed pierwszym spotkanym samochodem, aby uzyskać wskazówki co do dalszej drogi. Nieznajomy, stojący przed spotkanym samochodem, odpowiedział na zapytanie w sposób opryskliwy. Świadek zaskoczony taką odpowiedzią ruszył dalej, obserwując zdaleka impertynenta. Obserwacje swoje zakomunikował władzom śledczym.

Pozatem jedna z tancerek, występujących w teatrze, subwencjonowanym przez **Tribouta,** wracała krytycznego dnia samochodem z Nice' do Paryża w towarzystwie przyjaciółki i aktora tej samej trupy. Na noc zatrzymano się w **Dijon.** W hotelu obie panie podsłuchały rozmowę jaką prowadził ich towarzysz z nieznanym osobnikiem. Aktor zapytał: — Jak udała się sprawa, coście zrobili z jego samochodem? Głos nieznajomego brzmiał:— Wszystko poszło doskonale, auto zostawiliśmy przy moście.

Te zagadkowe zeznania zmusiły komisarzy policyjnych do nagłego wyjazdu do **Dijon,** a następnie do **Angouleme** na poszukiwania aktora i jego rozmówcy.

Nazwisko **Tribouta** coraz częściej powtarza się w sprawie.

Wszystkie nici śledztwa zdają się prowadzić do paryskiego klubu hippicznego, którego współwłaścicielem był **Tribout.**

Wyjaśnienia pani **Tribout,** że samochody, zasekwestrowane przez władze, były w naprawie w okresie od 18 do 21 lutego dzienniki przyjmują z wielkiem niedowierzaniem. (PAT.).

Z BAYONNE DO PARYŻA.

Wczoraj przewieziono z Bayonne do Paryża byłego dyrektora **„Credit Municipal"**, **Tislera** taksatora **Cohena**, dyrektora towarzystwa ubezpieczeniowego „Confiance" **Guebin,** byłego dyrektora lombardu w Orleanie de **Broce,** oraz dziennikarzy **Dubarry** i **Lariusa** i dyrektora teatru **Hayotte'a.** Przewiezienie oskarżonych w procesie **Stawickiego** do Paryża pozostaje w związku z objęciem śledztwa przez prokuraturę departamentu Sekwany. (ATE.).

Niepodległość Filipin

Wczoraj Senat Stanów Zjednoczonych rozpoczął obrady nad sprawą **niepodległości wysp Filipińskich.** Przyjęcie ustawy uchodzi za zapewnione. Jak wiadomo, Izba reprezentantów uchwaliła ustawę o niepodległości Filipin niemal bez zmian w stosunku do projektu rządowego. Prez. **Roosevelt** niewątpliwie podpisze ustawę, która będzie ratyfikowana przez parlament **Filipin.** Całkowita niepodległość Filipin stanie się faktem dokonanym za 12 — 14 lat, po upływie okresu próbnego. (ATE.).

„Wąż morski"

Sprawy rozbrojenia

Dzienniki donoszą z Londynu, że po wręczeniu noty francuskiej Rząd angielski wyraził pod adresem Rządu francuskiego życzenie, by sprecyzował on dokładniej swe stanowisko w sprawie sankcyj oraz ogólnej gwarancji bezpieczeństwa. Rokowania francusko - angielskie będą kontynuowane drogą dyplomatyczną i dotyczyć będą zarówno samego zagadnienia bezpieczeństwa, jak ewentualnych zarządzeń rozbrojeniowych, które zostaną podjęte przez Francję, o ile zostaną jej udzielone wzamian odpowiednie gwarancję w dziedzinie bezpieczeństwa. (ATE.).

W Estonji

Odroczenie wyborów prezydenta

Ogłoszony został dekret prez. Estonji ODRACZAJĄCY NA 6 MIESIĘCY, t. j. na okres trwania stanu wyjątkowego, ogłoszonego w dniu 12 marca, wybory prezydenta Republiki oraz wybory do Zgromadzenia Narodowego. Wybory prezydenta, które odbywają się drogą głosowania powszechnego, wyznaczone były na dzień 22 i 23 kwietnia, wybory zaś do Zgromadzenia Narodowego na 29 i 30 tego miesiąca. (PAT.).

Proces o „zamach bombowy"

na Mussoliniego

Wczoraj rano została wznowiona rozprawa w procesie trzech sprawców zamachu bombowego w Bazylice św. Piotra. Zeznania świadków nie wniosły do sprawy żadnych nowych momentów. Po wysłuchaniu sprawozdania ekspertów chemików, zabrał głos prokurator, który zrzekł się oskarżenia w stosunku do oskarżonego **Capassa,** natomiast w całej rozciągłości podtrzymywał oskarżenie trzech pozostałych oskarżonych. W przemówieniu swem prokurator podkreślił, że istniał niewątpliwie spisek na życie **Mussoliniego** i że zamachowcy należeli do tajnej organizacji antyfaszystowskiej. Prokurator zażądał dla oskarżonych: **Bucciglione** i **Renato Cianco** kary śmierci, a dla oskarżonego **Claudio Cianco** 30 lat więzienia. (ATE.).

Wymówienie pracy 1022 górnikom

Korespondent **PID'a** donosi z Sosnowca:

Zarząd jednej z większych kopalń węglowych „MILOWICE" wypowiedział z dniem 1-go kwietnia pracę 1022 górnikom. Kopalnia zatrudniać ma tylko 150 osób dla utrzymania stanu eksploatacji.

Towarzystwo „Milowice" zapewnia, że redukcja załogi jest przejściowa i w końcu maja wznowiona będzie normalna praca na kopalni.

***

W każdym razie tymczasem 1022 ludzi zostaje na bruku!

Pogrzeb ofiary mordu

politycznego

W sobotę, 17 b. m., odbył się w **Głogoczowie** pogrzeb tow. **Stanisława Syrka,** podstępnie zamordowanego przez „strzelców" Kaliszów i ich bandę (donosiliśmy o tem w „Robotniku").

W pogrzebie wzięła udział cała ludność wioski. Po nabożeństwie żałobnem odprawionem przy zwłokach w kościele w Głogoczowie wyruszył na cmentarz obok kościoła kondukt żałobny. Trumnę nieśli towarzysze zabitego, robotnicy, członkowie ochotniczej straży pożarnej w mundurach, gdyż tow. **Syrek** był jednym z najdzielniejszych członków tej straży. Nad trumną, którą rzewnemi łzami żegnała żona i czworo małych dzieci, zgromadziły się masy ludzi, kobiety, starsi i młodsi z bólem żegnali tego, który bronił ich od wyzysku i zawsze służył dobrą radą.

Obecny na pogrzebie tow. **Sawicki,** sekretarz Centr. Związku rob. budowlanych, pożegnał imieniem Związku tow. **Syrka,** podkreślając znaczenie jego pracy dla miejscowej ludności; jego charakter i poświęcenie z jakiem oddawał się pracy nad uświadomieniem i obroną słabych i wyzyskiwanych. Podkreślił również różnicę jaka istnieje między dzisiejszymi „strzelcami" a ideą przedwojennego „Strzelca", który walczył o wolność i prawa ludu. W zakończeniu podniósł, że w Głogoczowie przeszli robotnicy różne szykany a dziś nie brak nawet krwawej ofiary. **Mogiła tow. Syrka będzie symbolem walki i dodawać będzie sił robotnikom do czasu aż przyjdzie ostateczne zwycięstwo klasy robotniczej i idei socjalistycznej nad światem zbrodni i wyzysku.**

Po pogrzebie odbyło się zgromadzenie robotników, zorganizowanych w Związku. **Zgromadzeni postanowili zorganizować samoobronę by nie dać się bezkarnie zabijać wrogom klasy robotniczej.**

Wyrok w sprawie marynarzy

statku „Polonja"

W Sądzie Grodzkim w Gdyni zakończył się wczoraj proces przeciwko 19-tu marynarzom-palaczom handlowego statku **„Polonia"**.

Prokurator **Wedegis** popierał oskarżenie i żądał kary więzienia dla wszystkich oskarżonych, motywując to żądanie koniecznością wzmocnienia dyscypliny wśród marynarzy handlowych.

Adw. **Jankowski** z Gdyni wskazywał na niewiarogodność zeznań mechanika Hofmana i na nietaktowne postępowanie kapitana Knoetgena.

Adw. **Szyszkowski** (junior) z Warszawy podkreślił nienormalne stosunki, panujące na statku, w związku z postępowaniem mechanika **Hofmana,** na którego kapitan **Knoetgen,** nie znający dobrze języka polskiego i swej załogi i nie orjentujący się w sytuacji, przelał większą część swej władzy i który przez swe prowokujące zachowanie się był jednym z głównych winowajców całego zajścia i złym duchem całej sprawy.

Jeżeli chodzi o powagę Polski zagranicą, to zdaniem obrońcy przeciw tej powadze zawinił głównie kapitan **Knoetgen** przez zwrócenie się bez potrzeby do władz rumuńskich i przez wstrzymanie wydania marynarzom wynagrodzenia, należnego im za okres przez nich już przepracowany.

Sąd ogłosił wyrok w dniu 20 b. m., **skazując wszystkich oskarżonych po 100 złotych grzywny.**

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się we wtorek, dnia 27 marca, o g. 10 r. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Kreugerowskie metody Zakł. Żyrardowskich

Fałszywe akcje w rękach Francuzów

Przebieg rozwiązanego zebrania akcjonarjuszów

Wczoraj o godz. 11.30 rozpoczęło się Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Zakładów Żyrardowskich.

Ze strony francuskiej obecny m. in. **Andre Boussac,** który specjalnie na to zebranie przybył z Paryża.

André **Boussac,** to główny akcjonarjusz „Comptoire d'Industrie de Senones“, a więc pośrednio i Żyrardowa.

Zebranie otworzył sen. **Gaszyński,** proponując na przewodniczącego mec. **Sznarbachowskiego.** Mniejszość wysunęła kandydaturę gen. **Platowskiego.** Głosowanie dało następujące wyniki: strona francuska uzyskała 99.279 głosów (głosowało 39 osób), strona polska 18.145 (głosowało 203 osoby).

Po przerwie komisja, wybrana dla sprawdzenia prawomocności zgłoszeń, stwierdziła, że nie została w terminie sporządzona lista akcjonarjuszów i nieopatrzona obowiązującemi dwoma podpisami członków zarządu. Następnie stwierdziła, że aktu otwarcia dokonał nieprawnie mec. **Gaszyński,** nie będący członkiem zarządu, stwierdziła dalej fakt zajęcia przez 9 Urząd Skarbowy akcyj, będących w depozycie w Banku Francuskim od nr. 1 do 91.000 oraz Zakładów Żyrardowskich od nr. 1 do 99.000.

Przewodniczący komisji, mec. **Urbanowicz,** wezwał prezydjum do rozwiązania zebrania nieprawnie zwołanego. W dyskusji zabierali głos: dyr. **Polikier** i prof. **Młynarski,** stwierdzając, że zebranie z tego względu chociażby nie powinno dojść do skutku, że sprawa „Żyrardowa“ rozpatrywana jest obecnie przez sąd, bowiem sekwestr jest tylko środkiem zabezpieczenia tymczasowego, lecz meritum sprawy nie zostało rozstrzygnięte. Kontynuowanie zebrania i ewentualne uchwały wyglądałoby na prowokacje w stosunku do sądu.

Mec. **Sznarbachowski,** przewodniczący zebrania, przychylił się do tego wniosku. Zebranie zamknięto.

FAŁSZYWE AKCJE.

W dyskusji wyszły na jaw ciekawe systemy operacyjne, bo podczas gdy **akcje pojedyncze,** zdeponowane w kasie Zakładów Żyrardowskich, **zostały opieczętowane, równocześnie, według świadectwa Banku Francuskiego, znajdowały się w jego posiadaniu akcje opatrzone temi samemi numerami, lecz w większych odcinkach.** Oba portfele zostały obłożone aresztem. Niemniej pozwalało to na **operowanie dwoma pakietami, jednym autentycznym, drugim fikcyjnym.**

A teraz drugie curiosum. Uchwałą poprzedniego walnego zgromadzenia, cały pakiet akcyj „Manufactures de Senonnes“, w liczbie 35.000, **został niedopuszczony** do głosowania. Tymczasem teraz z listy akcjonarjuszów „Manufactures de Senonnes“ zniknęła **zupełnie,** a na jej miejsce zjawił się b. dyrektor tej firmy, p. **Dederich,** z pakietem 28 tysięcy akcyj, oraz Jean de **Margarie** z 7000 akcyj, czyli w sumie daje to dawną cyfrę 35.000 akcyj.

Jakim sposobem tak szybko, te wielkie pakiety zmieniają właścicieli, zostaje tajemnicą p. **Boussaców, umożliwiającą** im na przyszłość głosowanie, bo przecież ani p. **Dedericha,** ani de **Margarie** żadne interesy z Żyrardowem nie łączą, są więc „najzupełniej neutralni“. Widać z tego, że dotychczasowi władcy prowadzą typowo „kolonjalną“ gospodarkę.

„Heil” na cześć... marsz. Piłsudskiego

W Katowicach odbył się mecz piłkarski pomiędzy drużyną polską, a drużyną niemiecką.

Na bankiecie, który odbył się po meczu, przemawiał komisarz sportowy Śląska niemieckiego, p. **Flötter,** który pom. innemi powiedział:

„Szlachetny naród polski, który mimo 100-letniego gnębienia go przez inne narody zdołał zachować swój charakter i narodowość, jest nam bardzo bliski. Dlatego też umiemy ocenić jego walory szlachetności i bojowości“.

Małuczko, a okaże się, że rozbiór Polski dokonany został przez Chiny, Persję i Turcję, a Polaków przez sto lat gnębili Szwedzi, Portugalczycy, no. i... Żydzi.

Na zakończenie bankietu zebrani wznieśli trzykrotnie okrzyk „Heil“ na cześć marszałka **Piłsudskiego.**

Na Uniwersytecie Warszawskim

Policja w dalszym ciągu poszukuje sprawców napadu na prof. **Handelsmana.**

W ciągu poniedziałku aresztowano kilku akademików, członków O. W. P. Jednocześnie zwolniono aresztowane w ub. tygodniu osoby, które podejrzewano o branie udziału w napadzie.

***

Wbrew wczorajszym pogłoskom, wykłady na Uniwersytecie Warsz. nie zostaną wznowione przed ferjami świątecznemi. Odbije się to dotkliwie na ogóle młodzieży akademickiej, która z powodu dwukrotnych przerw w wykładach będzie miała skrócone ferje letnie.

***

Prof. **Handelsman** wyjeżdża w najbliższych dniach do Paryża, gdzie wygłosi w Sorbonie pięć wykładów z dziedziny historji XVIII w.

***

Dnia 20 b. m. w godzinach rannych rektor uniwersytetu warszawskiego, prof. **Pieńkowski** zarządził otworzenie biur uniwersyteckich i polecił załatwienie bieżących spraw młodzieży. Wstęp na uniwersytet jest wolny dla wszystkich studentów za okazaniem legitymacji, wydawanie przepustek zostało zniesione. Biura uniwersyteckie rozpoczęły wydawać studentom zniżki kolejowe z okazji nadchodzących świąt Wielkiejnocy, a kwestura wznowiła przyjmowanie opłat. Na uniwersytecie zapanowało wielkie ożywienie.

Na zarządzenie rektora dozwolone zostało składanie egzaminów przez studentów, natomiast wykłady i ćwiczenia są nadal zawieszone. Jak informują agencję PRESS, wznowienia wykładów **nie należy już oczekiwać przed świętami.** Natomiast nie ulega wątpliwości, iż wykłady wznowione będą normalnie po upływie skróconych w tym roku ferji Wielkanocnych, a więc z dniem 9 kwietnia. (PRESS).

Listy do Redakcji

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Barbarzyński napad na prof. *Handelsmana* wiąże się niewątpliwie z zanikiem pojęć etycznych i socjalnych, oraz z tępotą umysłową, które idą w parze z zanikiem ideałów demokracji wśród pewnego odłamu dzisiejszej młodzieży.

Wskutek wspomnianego wypadku grupa przedstawicieli świata nauki zamieściła 19-go b. m. w *„Kurjerze Porannym“* komunikat, zawierający oburzenie na sprawców napadu na prof. *Handelsmana,* oraz wyrazy uznania dla Jego wydajnej, często ofiarnej pracy.

Ponieważ nie pozostawałem w tych dniach w kontakcie z osobami, które ten komunikat podpisały, zmuszony jestem uprzejmie prosić Sz. Obywatela Redaktora, by umożliwił mi wyrażenie na łamach *„Robotnika“* (w drodze wystąpienia indywidualnego) słów tej samej, co wspomniany komunikat, treści.

Łączę wyrazy szacunku

DR. JÓZEF ŻMIGRODZKI.

Pokwitowania

DLA DZIECI BOHATERSKICH ROBOTNIKÓW AUSTRJI.

Czerwone Harcerstwo w Kutnie, I Gromada im. Waryńskiego zł. 25,10.

DLA OFIAR WALKI Z FASZYZMEM W AUSTRJI.

Zebrane na Walnem Zebraniu T. U. R. w Zagórzu zł. 5,50.

NA „POMOC DLA PRZYJACIÓŁ“.

B. Z. zł. 20.

Depesze z całego świata

ZGON B. REGENTKI HOLANDJI.

Królowa matka **Emma** zmarła wczoraj o godzinie 7,45 rano po kilkudniowej chorobie.

Stan chorej był już onegdaj uważany za niezwykle poważny, lecz w ciągu nocy nastąpiło dość znaczne polepszenie. Około godz. 7-ej rano rozpoczęła się niespodziewanie agonja. U łoża królowej czuwali przez całą noc lekarze, oraz królowa Wilhelmina z córką Juljaną i brat zmarłej, były panujący książe Waldeck Pyrmomnt. (ATE.).

POWRÓT Z GÓR POLSKIEJ EKSPEDYCJI NAUKOWEJ.

Do Buenos Aires powróciła *polska* wyprawa alpinistyczna, dokonawszy w ciągu 3-ch miesięcy szeregu wyjść, objętych programem, włącznie z najwyższym szczytem Ameryki, *Aconcagua* (7035 m.) i *Mercedario* (6800 m.). Wyprawa poczyniła obserwacje naukowe i nakręciła film. (PAT.).

ZAMACH NA WŁOSKIEGO KONSULA

Z Mexico City donoszą o zamachu na konsula włoskiego. W gmachu konsulatu zjawił się pewien osobnik, który domagał się osobistego widzenia się z konsulem. Wpuszczony do gabinetu konsula wyjął on błyskawicznym ruchem rewolwer i ranił go ciężko pięcioma strzałami. Jak wykazało śledztwo sprawcą zamachu jest obywatel włoski, członek organizacji antyfaszystowskiej. (ATE.).

BANKIER - TUŁACZ. PERYPETJE INSULLA.

Z Aten donoszą: *Samuel Insull* podczas 3-godzinnego postoju w Pireusie ogłosił szereg szczegółów o swojej ucieczce.

Insull ufarbował sobie wąsy i włożył perukę. Zmieniwszy się w ten sposób do niepoznania, opuścił dom, w którym mieszkał w Atenach, i wsiadł do samochodu. Towarzyszył mu agent angielski, przysłany do pomocy przez londyńskiego adwokata. *Insull* oddalił się w tajemniczy sposób dlatego, że otrzymał informacje o przybyciu do Aten agentów amerykańskiej policji tajnej, którzy mieli go aresztować.

Agent angielski *Insulla* stwierdził, że około 30 krajów nie posiada umów ekstradycyjnych ze Stanami Zjednoczonemi. *Insull* mógłby udać się do jednego z tych krajów, prawdopodobnie uda się do Persji.

Insull przed odjazdem sporządził testament i zostawił go żonie. O położeniu statku *„Maiotis“* nic nie jest wiadomo. Prawdopodobnie następne wiadomości otrzymane będą z kanału Suezkiego.

Pogłoski o jachcie amerykańskim, który opuścił Konstantynopol, udając się na morze, aby przyłapać *Insulla,* są uważane za nieprawdopodobne, ponieważ w ostatnich dniach nie zawinął do Konstantynopola żaden jacht amerykański. (PAT.).

BAŁKANY.

W południowej Dobrudży (w granicach Rumunji), w strefie nadgranicznej komitadży bułgarscy dokonali napadu, rabując dobytek włościan. Pomiędzy żandarmerją a bandytami wywiązała się strzelanina. Napastnikom udało się zbiec zagranicę. (ATE.).

SPORT BOKSERSKI.

Z Nowego Yorku donoszą, że mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata pięściarzem włoskim Primo **Carnerą** a mistrzem kalifornijskim wagi ciężkiej i zwycięzcą **Schmellinga** Max **Baerem** wyznaczony został na mocy ustnego porozumienia pomiędzy obu zawodnikami na dzień 14-sty czerwca i odbędzie się w Nowym Yorku. Mecz ten — wzbudza w kołach sportowych wielkie zainteresowanie. (ATE.).

SKŁADY BRONI W ARGENTYNIE.

Z Buenos Aires donoszą o wykryciu wielkich zapasów broni i materjałów wybuchowych m. in. znaleziono koło 1200 bomb i granatów ręcznych.

Zapasy broni należą do tajnych organizacyj antyrządowych, usiłujących obalić obecnego prezydenta generała Justo.

Należy nadmienić, że ogólna sytuacja polityczna w kraju po ostatniem wielkiem zwycięstwie lewicy w wyborach w Buenos Aires znacznie się zaostrzyła. (ATE.).

ZBROJENIA AUSTRALJI.

Rząd australijski zamówił w Anglji 12 wielkich aparatów bombardujących. Będą to samoloty amfibje, skonstruowane w ten sposób, że mogą lądować lub wodować.

Zamówienie wykonane zostanie przez firmę Vickers-Armstrong. (ATE.),

Obóz w Oranienburgu będzie zwinięty

Nie daleko Berlina, w Oranienburgu, istnieje obóz koncentracyjny, w którym znęcano się nad jeńcami w wymyślny sposób. Raz poraz dochodziły wieści o strasznych warunkach, panujących w tym obozie. Aż wreszcie udało się jednemu z jeńców, b. posłowi socjalistycznemu, tow. Gerhardowi **Segerowi,** uciec stamtąd zagranicę.

Na wolności **Seger** opisał swe wrażenia i przeżycia w obozie. Książka jego napsuła dużo krwi w Niemczech. Komendant obozu, niejaki **Schäfer,** odpowiedział mu w specjalnej książce, usiłując zbić fakty, przytoczone przez **Segera.**

Ale materjał oskarżenia był zbyt druzgocący, a pozatem „Neuer Vorwärts“ podjął akcję przeciw stosunkom w Oranienburgu, co razem osiągnęło ten skutek, że rząd hitlerowski postanowił zwinąć obóz w Oranienburgu w końcu marca.

Co się jednak stanie z jeńcami tego obozu? Oranienburg leży zbyt blisko Berlina i dlatego jest niewygodny hitlerowcom. Dokąd przewiozą jeńców — narazie niewiadomo. W Oranienburgu znajdują się m. in. syn **Eberta,** pierwszego prezydenta Niemiec, oraz b. poseł socjalistyczny **Heilmann.**

Czerwony Wiedeń

Wspomnienia lekarza

I.

— Pani Olszewska! Pani Wołoszykowa! Pani Protkowa!

Wołam w otwartych drzwiach ambulatorjum. Wśród nieregularnej, zbitej gromadki kobiet, stojących częścią w korytarzyku, części w poczekalni, wszczyna się mały ruch. Jakieś kobiety otulają zawiniątka, drepcą naprzód, niezgrabnie przeciskają się obok mnie poprzez drzwi; inne, za drzwiami pozostające, z jakąś prostacką usłużnością podłapują i wtykają w ramiona przechodzącym do pokoju ambulatoryjnego rozlatujące się chusty, końce pieluch.

Wszystkie trzy wchodzą z zawiniątkami na ramionach. A więc z niemowlętami. Zamykam drzwi za ostatnią z nich.

Znam je nie od dziś. Oto Wołoszykowa składa swój ciężar na stół do badania. Wystarczy, abym się tylko lekko pochyliła nad szarem zawiniątkiem, a ohydny odór brudu tej całej biedoty owiewa mnie całą; czuję jak na twarz moją występuje zły wyraz odrazy i bezsilnej rezygnacji. Oczy moje spotykają wzrok ciemnych, głęboko podkrążonych oczu, wyłaniających się z poza chust o barwie szaro-żółtej, źle zapranego brudu, o brzegach pokracznie postrzępionych i wydartych. Spojrzenie to oczu dziecięcia pod żółtem, mądrze w poprzeczne zmarszczki ułożonem czołem.

A oto i obok, na tym samym stole, układa już z wielkim impetem pani Olszewska swoje niemowlę. To już drugie w ciągu dwóch lat jej młodego małżeństwa. Jeszcze jeden ciężki powiew odrażającego odoru. Nie zaczęła jeszcze, ale wiem, że w następnem mgnieniu oka zaleje pokój wartki potok jej słów. Już toczy się. Z jedną dłonią na swem zawiniątku, drugą odchyla „pieluchy“ małego Wołoszyka, na którego własna matka, stojąc skromnie przy moim boku, głupawo spogląda. Do mej świadomości dochodzą szczegóły opowiadania Olszewskiej. Dotyczą one zarówno żywo opisywanego oparzenia na udzie i tyłku starszego z jej dwojga dzieciątek — oparzenia, którego przysporzył mu „stary dziadek“, sublokator pani Olszewskiej, pod którego opieką, wychodząc z mieszkania, dziecko „na chwilkę“ zostawiła — jak też dotyczą i niedomagań cielesnych małego Wołoszyka.

— Ach, to pani jest Wołoszykowej krewną? — pytam, chcąc zrozumieć związek pomiędzy gestem opiekuńczym Olszewskiej a osobą ciemnookiej Wołoszykowej, której ciasne horyzonty jej życia odebrały nawet wszelką wymowność.

— Nie, to moja „sublokatorka!“ — objaśnia z dumą Olszewska.

Ciasna, o niskiej krzywej powale i niemniej wykrzywionych ścianach, izdebka jest domostwem Olszewskiej, jej męża, jej dwojga małych dzieci; Wołoszykowej, jej męża — wiecznie zabrudzonego robotnika z nieśmiałym, wystraszonym uśmiechem na szerokiej twarzy — i jej żółtego, pomarszczonego niemowlęcia; no i w końcu, tego nieznanego mi jeszcze, „starego dziadka“, który poparza pozostawione jego opiece dzieci, podobno rozmyślnie, „ze złości“.

Znam je nie od dziś. Nie zliczę na palcach naszych spotkań w tym pokoju ambulatoryjnym.

Ale dziś po raz pierwszy myśl moja ulatuje z tego miejsca. Ucieka do czasów nie tak dawnych, a jednak prawie zapomnianych dotąd przezemnie.

Podobnie jak i tu, na drzwiach ambulatorjum; podobnie jak i tu, białe, zimno lśniące olejną farbą sprzęty.

— Numer szesnaście! Siedemnaście! Osiemnaście!

Numer szesnaście, to kobieta — niby Wołoszykowa. Wiekiem równie młoda, jak i ona, a z twarzą przedwcześnie pokrytą zmarszczkami; w odzieniu kobiety ze sfer robotniczych. Może tylko staranniej uczesana, może nieco czyściej odziana. Jak Wołoszykowa, składa swój ciężar na białym ceratowym stole. Rozpowijam nóżki niemowlęce, omotane w pieluszkę z wyborowego płótna, porowatą, białą; pieluszkę „tetra“, poznaczoną delikatnym paskiem błękitnym. Ten pasek błękitny znaczy również pieluszki niemowląt, które w kolejce numerków przybyły do ambulatorjum, jako siedemnaste i osiemnaste.

Ten pasek to znak „Czerwonego Wiednia“.

Każde z tych niemowląt odziane jest w koszulkę z wytwornego płótna „tetra“, każdego ciałko otulone jest w śnieżnej bieli kaftanik z trykotu, którego gatunek zresztą tylko znany i należycie oceniany bywa przez nieliczne matki tego świata te, które same żyjąc życiem bez trudu i trosk, swoim dzieciom gotują życie w warunkach najdoskonalszej higjeny i dostatku.

Każda pieluszka „tetra“ spoczywa na białym płatku flaneli, otoczonym dzierganym rąbkiem; a z pod jej bieli wygląda różowa, świeża — niby z wyprawki dziecięcia bogatego fabrykanta pochodząca, ceratka.

To „Czerwony“ Wiedeń matkom swoim podarek składa. Znajdziesz na wszystkich publicznych miejscach ogłoszenie:

Matki miasta Wiednia! Dzień narodzin waszego dziecka będzie dniem radości naszego Miasta. Wasze Miasto, jak i wy same, pragnie, aby jego dzieci wyrosły na zdrowych, w dobrych warunkach rozwijających się ludzi. Każda matka, obywatelka Miasta Wiednia, otrzymuje od niego podarek, składający się z wyprawki dla jej niemowlęcia. Nie jest to jałmużna — o nie! Przybywajcie wszystkie; zgłaszajcie się bez względu na wasze stanowisko w warstwach społecznych, na stopień zamożności. Jest to podarek podobny do tego, jaki wy składacie waszym krewnym i przyjaciołom z okazji radosnych wydarzeń!

Ale dokąd - to odbiegają moje myśli od dwuch szaro - brudnych zawiniątek leżących przedemną?

Za mojemi, Wołoszykowej i Olszewskiej plecami rozlegają się miarowe kroki pani Protkowej; przemierza ona długość pokoju ambulatoryjnego, hołubiąc charakterystycznym ruchem matek swe zawiniątko w ramionach. Zawiniątko to na miarę niemowlęcia. Ale jej dziecko dawno już przekroczyło wiek niemowlęcy. To prawie trzyletnia Stefcia, która mało co więcej urosła od niemowlęcia jednorocznego. Z obu stron jej cienkiej szyjki widnieją blizny i przetoki, ociekające chorym płynem gruczołów skrofulicznych. Duży półkolisty brzuszek wysklepia się ponad drobnemi nóżkami, które nie umieją jeszcze chodzić. Jedno z jej błękitnych ocząt świeci matowym blaskiem blizn skrofulicznych, drugie płonie krwawo świeżymi, drobniutkimi wykwitami tegoż samego pochodzenia.

Imieniny marsz. Piłsudskiego

Od jednego z dawnych naszych przyjaciół, nie związanego dzisiaj ściśle z ruchem socjalistycznym, otrzymaliśmy artykuł, który dajemy bez zmian i bez komentarzy. *Red.*

Pewne pismo „sanacyjne“ napisało w dniu 19 marca:

„A przeciwnicy — są przecież i tacy — wzruszać będą ramionami i mruczeć o *serwilizmie*, o *bałwochwalstwie*. Nie będą mieli racji“...

Serwilizm? bałwochwalstwo? Nie myślę, aby użycie tych dwuch słów wyjaśniło naprawdę rzecz całą. Bywają rozmaite rodzaje „bałwochwalstwa“; niektóre mogą być dla nas niezrozumiałe, ale zasługują na *szacunek*, bo są *szczere i bezpośrednie*, jak, naprzykład, „bałwochwalstwo“ starej gwardji napoleońskiej dla „małego kaprala“, „bałwochwalstwo“ bolszewików dla *Lenina*, sztubaków i sztubaczek — dla *Kiepury*, słuchaczek filozofji w Paryżu — dla *Bergsona*, fanatyków hinduskich dla *Gandhi'ego*.

Tu niema żadnego *„serwilizmu“* w ujemnem znaczeniu wyrazu; mamy do czynienia ze *zjawiskiem społecznem*, które można — powtarzam — oceniać rozmaicie, ale które pozostaje niemniej *faktem*. Kult dla *Piłsudskiego*, żywiony przez wielu dawnych oficerów i żołnierzy I-ej Brygady albo P. O. W., należy do tej samej kategorji. *Piłsudski* z r. 1934 nie jest naturalnie, *Piłsudskim* z r. 1900, 1905, 1914, nawet 1918. Czy w *Piłsudskim* dokonała się istotnie jakaś *wielka przemiana?* Czy też poprostu istniejące od początku cechy psychiczne i rzeczywiste jego nastroju ujawniły siebie jaskrawo w okolicznościach sprzyjających. Historja może kiedyś to wyjaśni, a może i nigdy nie wyjaśni? W każdym bądź razie istnieje grupa ludzi w Polsce *(Sławek, Polakiewicz*, kilku innych jeszcze, wymienionych przez pos. Zygmunta *Żuławskiego* w jego świetnej mowie sejmowej), którzy poszliby za *Piłsudskim* wszędzie, gdziekolwiekby *Piłsudski* poszedł; na prawo? to na prawo. Na lewo? to na lewo. Na komunizm? to na komunizm. Na faszyzm? to na faszyzm. I nie dlatego, by nie mieli własnych myśli czy własnych idej; owszem, mają. Ale stosunek *wiary* dominuje w nich nad wszelkimi innymi czynnikami psychologicznemi.

Ta grupa ludzi jednak—to *grupa odrębna*. *Serwilizm* zaczyna się nie przy nich, tylko przy okólnikach kuratorów okręgów naukowych, wojewodów i starostów, wójtów i komisarzy samorządowych, przy artykułach imieninowych *„Czasu“* i *„Republiki“* łódzkiej, *„I. K. C.“* i *„Kurjera Polskiego“* — *serwilizm* (bez cudzysłowu) jest wszędzie tam, gdzie występuje na scenę *okólnik biurokratyczny*, artykuł *na zamówienie*, rozkaz *wyższej władzy*, strach przed *utratą posady*. Tej „drobnostki“ nie chce zrozumieć redakcja dziennika, cytowanego przeze mnie na wstępie.

Pomijam *ton* wspomnianych artykułów *„Czasu“* albo *„Republiki“*; pomijam systematyczne *fałszowanie historji*, jak typowe dla elukubracyj tego rodzaju „zapominanie“ o udziale *Piłsudskiego* w P. P. S., o r. 1918 i t. p.; pomijam nawet „zapominanie“ o takich czynnikach odbudowy Państwa Polskiego, jak rewolucja rosyjska i zwycięstwo „Ententy“ nad mocarstwami centralnemi. Te „pominięcia“ są tylko *śmieszne*. Do pasji białej natomiast doprowadza mnóstwo osób w Polsce owe branie na siebie „współudziału“ w pracy niepodległościowej przez jednostki i grupy, które swego czasu stanowiły *główną zaporę* na drodze polityki niepodległościowej. Organ *przemysłowców łódzkich* (zapomnieliście już o lokaucie po rewolucji 1905 r.?), organ *konserwatystów krakowskich* (polityka N. K. N.), organ *konserwatystów wileńskich* (pomnik Katarzyny II, depesze dziękczynne do wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza w r. 1914) — wszystko to w roli „ideologów“ walki o Niepodległość wygląda aż nazbyt groteskowo na równi z dawnymi „liberałami“, którzy w latach 1914 — 1916 wahali się pomiędzy „orjentacją rosyjską“ a „orjentacją koalicyjną“.

***

To właśnie jest rzeczywisty *serwilizm; serwilizm*, zawstydzony, niepewny ani własnej przeszłości, ani przyszłości, robiący interesy, dbały o posady, — wytwarza z kolei atmosferę przegorliwionego *bałwochwalstwa* bez taktu i bez smaku, bo skąd wymagać smaku od przemysłowca łódzkiego.

***

„Wielka gra“ nie skończyła się jeszcze.

Dr. Z. M.

Przegląd prasy

ALARMY.

Stałe od pewnego czasu alarmowanie prasy polskiej przez Pol. Ag. Tel. wiadomościami o wrogich wystąpieniach Czechów względnie Polaków, wreszcie przestrogi **„Gazety Polskiej“** pod adresem Czechosłowacji skłoniły p. B. K., naczelnego publicystę **„Kurjera Warszawskiego“** do wylania kubła zimnej wody na rozgorączkowane lub symulujące gorączkę głowy „sanacyjne“.

Czytamy więc w **„Kurjerze Warszawskim“**:

„Gdy sięgamy pamięcią wstecz, to bez trudu stwierdzamy, że nigdy, w najgorszych czasach stosunków polskich np. z Gdańskiem, z Niemcami, nie było ze strony naszej Ajencji przedsięwzięcia tak alarmowego, jak obecnie. Gdy jednakże zagłębiamy się w treść wspomnianych informacji PAT„ to znajdujemy w nich jedynie jakieś czysto lokalne epizody i nie znajdujemy w nich żadnych znamion ogólnopolitycznych“.

Wspomina dalej p. B. K. o różnych manifestacjach antyczeskich — a było to pisane jeszcze przed wybiciem szyb w poselstwie czechosłowaskiem w Warszawie — i zapytuje: Jaki sens ma to wszystko? Do czego ma to doprowadzić?

„Jeżeli będziemy się trzymali w polityce polskiej zawsze tej samej taktyki, to sytuacja będzie następująca. Mniej więcej co 5 lat będziemy urządzali nad granicą Rosji na przestrzeni 1.400 km., gdzie tylko będzie jakieś większe siedlisko ludzkie, uroczystości, mające na celu wspominanie krzywd, doznanych od Rosji. Wiadomo zaś, że było ich sporo, 100 razy więcej, niż w stosunkach polsko-czeskich. Naturalnie. Rosjanie odpowiedzą tem samem.

Po drugiej stronie Polski zabawa będzie jeszcze więcej ożywiona. Tam bowiem mamy do czynienia z Niemcami, którzy rzeczywiście od Alberta Niedźwiedzia, od Henryka Lwa byli nieubłaganymi wrogami Polski i których wodzowie prowadzą śmiertelną walkę z traktatem wersalskim, z jego postanowieniami terytorjalnemi. Czy taka polityka, chwalona oczywiście w telegramach PAT-a, będzie szła na rękę naszej ulicy Wierzbowej?“

A jaka jest polityka ul. Wierzbowej — tego nikt nie wie. Pan minister nie mówi:

„Nie mówi on wogóle nigdzie, ani w Sejmie, ani w Senacie; zaledwie coś powie czasem w jakimś sumarycznym i przygodnym wywiadzie dziennikarskim. W każdym razie to milczenie wcale nie zapowiadało zmiany frontu wobec Czechosłowacji. Cóż się więc teraz stało, coby upoważniało PAT-a i pisma sanacyjne do akcji pozbawionej i rymu i sensu, a z punktu widzenia ogólnej polityki polskiej w Europie wyraźnie szkodliwej“?

DYSONANS.

Przytoczyliśmy wczoraj jeden wyjątek z potopu artykułów imieninowych. Dzisiaj przytaczamy drugi głos, przypadkowo także z łódzkiej prasy, który przypomina dzisiejszym krzykaczom uroczystościowym, różnym panom z brygad od czwartej do 19-ej, jak to rzeczy wyglądały w roku 1913.

Pisze o tem **„Głos Poranny“**:

„Gazety polskie warszawskie i krakowskie, poznańskie i łódzkie pisały o nim wówczas, jako o żydowskim najemniku, który tumani młodzież, nie zadawala się autonomją pod berłem trzech cesarzy, lecz ukazuje perfidnie złudne miraże i uprawia demagogję wolnościową, która może sprowadzić nieszczęście na naród. „Kurjer Poranny nie ustępował pod tym względem „Dwugroszówce“, gazety „postępowe“ nie dawały się przelicytować endeckim na polu obrzucania błotem obozu niepodległościowego. Te same pisma, a może nawet niekiedy te same pióra, które dzisiaj wypisują hymny pochwalne i panegiryki na cześć marszałka, wtedy z lubością oddawały się szkaradnej robocie denuncjatorsko - delatorskiej wobec dzisiejszego solenizanta“.

To bardzo niedelikatnie w tak uroczystej chwili wypominać stare świństwa. A pfe!

x. y. z.

Nad wesołym, wartkim Styrem...

Reportaż z Wołynia

Wśród wołyńsko - poleskich rzek Styr stanowi wyjątek. Płynie wartkim prądem, wije się wesoło wśród znanych z urodzajności ziem wołyńskich, a potem wśród ogromnych, starych lasów Polesia. Czasem tylko, w rozgałęzieniach i odnogach, zwalnia swój pęd, rozlewa się melancholijnie i szeroko, wrywa się głęboko w ziemię, jakby się buntował przeciwko przymusowej, rzekłbyś — urzędowej wesołości, nie licującej ani z położeniem geograficznem — zabłoconą rzeczywistością, ani z charakterem ludności...

Wołyń słynął kiedyś, jako kraina mlekiem płynąca i miodem. Zdawało się, że na tych pszenicznych ziemiach, w dorzeczu rybnych rzek, przy słabem zaludnieniu, chleba przynajmniej nie zabraknie nigdy. Ziemia i dziś wprawdzie jest żyzna i pszeniczna, rzeki i dziś są rybne, ale ludzie — **GŁODNI**. Zwyczajnie, poprostu głodni. Bo i cóż z tego, że są urodzaje, kiedy żyto trzeba sprzedać po 8 — 9 zł. za korzec, jajka po 2 lub 3 gr. aztuka, i tak dalej... aż do głodu. Sprzedać trzeba, bo... ale nie chcę cytować długich kolumn cyfr, wyrażających zadłużenie chłopów. Przytoczmy tylko **budżet roczny** jakiegoś parcelanta z pod Dubna (cyt. na chybił trafił z danych Zw. Zaw. Małorolnych): wartość przychodu z ziemi — 660 zł.; podatki, odsetki i rata długu — 520 zł.; reparacja narzędzi roln. — 30 zł. Na **wyżywienie 5-osobowej rodziny i inwentarza żywego, na przyodziewek, opał, światło i t. p. — rocznie 110 zł.** Proszę takiego cudu dokonać!

Już teraz na wołyńskiej wsi rozpoczął się przednówkowy głód. A i na zbiory niema co liczyć, bo wiszą w powietrzu licytacje i nowa wyprzedaż. Chłopi alarmują, że zboża na zasiewy nie starczy. To też raz po raz wieś zrywa się do rozpaczliwej walki o uratowanie choć części zbiorów przed zmorą taniości. Wybuchają samorzutne **strajki chłopskie**, koło Kowla, Ołyki i td.. Strajki te „likwiduje się“ w sposób wiadomy.

Jakie są nastroje wsi, a zresztą i miast, łatwo sobie wyobrazić. Zresztą miarą tych nastrojów może być liczba p.p. konfidentów i „aniołów stróżów“, których tu zatrudnia się w rekordowych cyfrach. Ponieważ jednak urzędowa radość i prorządowa lojalność musi być, więc oprócz wyż. wymienionych żywą „działalność społeczną“ przejawiają różni „sanacyjni“ naganiacze, którzy usiłują łapać ludzi w sieć grasujących i gdzieindziej dywersanckich organizacyj. Rzadko im się to udaje. Najczęściej chłop słuchać ich nie chce. Czasem, jeśli śmielszy, wysłucha i mówi poprostu: **„ne breszyte, pane“...**

Czynniki t. zw. miarodajne orjentują się w nastrojach czynników podatkodajnych, to też dołożyły wielu starań, by w odpowiedni sposób przeprowadzić zakończone niedawno **wybory do rad gromadzkich**. Wybory odbywały się w sposób „normalny“ i przyniosły zwycięstwo listom Nr. 1. Najczęściej zdarzało się tak, że nauczyciel miejscowy, lub inny „swój człowiek“ zgłaszał listę Nr. 1, listy chłopskie okazywały się „spóźnione“, albo wprost chłopi „spóźniali“ się na wybory, a protest... już pan starosta oddalał. Wśród „wybrańców“ jest wielu nauczycieli, trochę karczmarzy, niekiedy — osiemdziesięcioletni, niedołężny starzec - analfabeta (np. w Berezołupach, pow. Łuck).

Wreszcie jeden fakt, który dla nas jest jakby tablicą orjentacyjną w drodze ku przyszłości. W miasteczku Kiwerce na tartakach już od miesiąca trwa strajk, obejmujący 360 robotników. **Okoliczni chłopi zwożą — niekiedy z dalekich wsi — żywność i dostarczają jej strajkującym robotnikom.** Trudno o piękniejszy przykład robotniczo-chłopskiej solidarności!

Łuck, stolica województwa, nie posiada ani jednej fabryki. Są tu jedynie robotnicy budowlani i „strycharze“ z licznych dość cegielni. Na niecałe 30 tys. mieszkańców, bezrobotnych jest, licząc bez rodzin, zgórą 3 tysiące. Zasiłki otrzymuje 40 do 50 ludzi. **Fundusz Pracy** zatrudnia przy robotach publicznych około 300 osób. Pracują oni po 3 dni w tygodniu, otrzymując za pracę pół kg. kawy tygodniowo, 1 bochenek chleba dziennie, oraz dopłatę ok. 5 złotych tygodniowo. W swoim czasie dawano jeszcze kaszę i węgiel, ale wtedy płace były znacznie mniejsze. Wynosiły poniżej 4 zł. na tydzień. A jeszcze żeby otrzymać możność tego iście „królewskiego“ zarobku za jakąś dziwną pracę, polegającą na staniu po kolana w wodzie i przerzucaniu błota z miejsca na miejsce, trzeba długo czekać, być „lojalnym“ i mieć wiele szczęścia.

Robotnicy cegielniani są uważani za dobrze uposażonych. Istotnie, płaca (akordowa) sięga czasem aż... 20 zł. na tydzień, tylko, że najczęściej wypłacana jest **w naturze, t. j. w cegłach**. Przytem spotyka się często ciekawy proceder: ponieważ przedsiębiorcy cegielniani narzekają na brak funduszów, przeto robotnicy przez parę tygodni pracują **zupełnie darmo**, aby cegielnię uruchomić. Potem otrzymują normalną stawkę. A jeśli przedsiębiorca nie znajduje na swój towar nabywców, wtedy robotnicy dostają cegłę, z którą nie wiedzą co robić.

Administracja kresowa ma ustaloną sławę, więc o jej praktykach pisać nie warto. Tylko z podziwem patrzę na ludzi, którzy zdobywają się na czyny niemal heroiczne. Wyobraźcie sobie np. towarzysza - bundowca, który podpisuje jednodniówkę (p. t. „Łucker Weker“), jako redaktor odpowiedzialny. Łotwo zdać sobie sprawę z tego, jaką drogę ciernistą taka jednodniówka musi przechodzić: konfiskata (oczywiście!); zakaz nadruku: „po konfiskacie nakład drugi“; wzywanie redaktora i wypytywanie o nazwiska autorów poszczególnych artykułów; doradzano, by zaniechał „antypaństwowej agitacji“ (jednodniówka była w całości poświęcona walce ze sjonistami), i t. d. i t. d. i t. d. Albo niech ktoś spróbuje zorganizować odczyt niesanacyjnego prelegenta! Trzy pary butów zniszczy, zanim zdobędzie pozwolenie na odczyt (przyczem wymagane jest zgłoszenie dokładnego streszczenia odczytu), a na końcu i tak nikt się nie odważy sali wynająć. Na tle tych stosunków zdarzają się oryginalne zjawiska. Był u mnie niedawno jakiś poczciwiec z Kostopola, który miał nieszczęście popaść w zatarg ze Związkiem Inwalidów Wojennych i z Urzędem Skarbowym. Od tej pory zaczęła się dla tego, zresztą całkiem „lojalnego“ obywatela, istna Golgota: powódź nakazów podatkowych od majątku (którego nie posiada) i od dochodu (jest bezrobotny). Człowiek pisze obszernie umotywowany rekurs, otrzymuje „zastrzeżenia do rekursu“, potem „zastrzeżenia do zażalenia na zastrzeżenia“, potem znowu nakaz podatkowy od tegoż objektu i... historja się powtarza. Jednocześnie do prokuratora wpłynęło przeciw temuż człowiekowi około 40 doniesień karnych, poczem okazuje się, że podpisani pod temi doniesieniami obywatele ani ich nie podpisywali, ani wogóle nic wspólnego z nieszczęśliwcem nie mają. Człowiek jest bliski obłędu: ma odpisy wszystkich odnośnych dokumentów, nauczył się na pamięć całego Kodeksu Postępowania Karnego i cytuje z pamięci wszelkie przepisy skarbowo - podatkowe, podając artykuł, literę pod artykułem, datę wydania ustawy, numer i datę odpowiedniego „Dziennika Ustaw“. Istny „kręciek biurocraticus“.

Taka jest zabłocona rzeczywistość Wołynia. W centrum Łucka tego wszystkiego nie widać. Przez knajpy, bary i cukiernie przewija się miejscowa „elita“ z osławionym p. Zarembą na czele. A nad tem wszystkiem wznoszą się cerkiewne kopuły i wieże kościołów, błogosławią sytym, strasząc piekłem głodnych. Nieco na uboczu jest gmach sądu okręgowego, gdzie na największej sali odbywa się głośny proces, obnażając codzień coraz bardziej jeszcze jedną **STRASZLIWĄ PRAWDĘ WOŁYNIA.**

Łuck, 16 marca.

WŁADYSŁAW JAKUBOWSKI.

Czy były nadużycia, czy nadużyć nie było?

Groźna była w swoim czasie sprawa Jakóba hr. **Potockiego**, właściciela olbrzymich dóbr, który, bawiąc zagranicą podczas subskrypcji Pożyczki Narodowej, nie subskrybował, plenipotent zaś hr. Potockiego usprawiedliwiał się, że nie ma do tego upoważnienia swego mocodawcy, a porozumieć się z nim nie może, ponieważ nie wie, gdzie przebywa.

Prasa „sanacyjna“ urządziła nagankę na Potockiego, a zaraz po tem urząd skarbowy zainteresował się podatkami pana hrabiego i stwierdził nadużycia. Wraz z grzywną i procentami p. Potocki zapłaci około 600.000 zł.

Widocznie jednak pan hrabia przez koligacje trafił do „sanacji“, gdyż — jak mówią — podatek i grzywna zostały umorzone, a skończyło się na usunięciu dawnego plenipotenta i przyjęciu na jego miejsce plenipotenta z pośród ludzi dobrze ustosunkowanych w „sanacji“ i oczywiście dobrze opłacanego. Mówią o pensji 60.000 zł. rocznie.

Chcielibyśmy przeto wiedzieć, czy istotnie wykryte zostały nadużycia podatkowe w zarządzie dóbr Jakóba hr Potockiego i czy pan hrabia ma zapłacić Skarbowi niedopłacone podatki, czy też wogóle nie było żadnych nadużyć?

„Koszty utrzymania“ w więzieniach i aresztach

Rozporządzenie Ministerjum Sprawiedliwości ustaliło wysokość **kosztów utrzymania** w więzieniach i aresztach osób skazanych i tymczasowo aresztowanych.

Na czas od 1 kwietnia r. b. aż do odwołania dzienny koszt utrzymania w więzieniach ustalony został na 1 złoty, z czego na wyżywienie przypada 45 groszy. Wysokość wyżywienia w aresztach gminnych na obszarze apelacji lubelskiej, warszawskiej i wileńskiej, oraz na obszarze Sądu Okręgowego w Kaliszu i Sądów Grodzkich w Aleksandrowie, Brześciu Kujawskim, Chodczu, Lipnie, Radziejowie i Włocławku ustalono na 60 groszy dziennie od osoby. **(Press).**

Strajk zecerów w Poznaniu

We wszystkich drukarniach poznańskich wybuchł wczoraj o godz. 6 rano 24-godzinny strajk protestacyjny zecerów.

Wobec tego nie ukazały się w poniedziałek dzienniki popołudniowe, a dziś nie ukazały się dzienniki poranne.

Powodem strajku jest zatarg na tle cennikowem. (PAT.).

Łańcuch prasowy „Gromady“

Tow. *Walewiczówna* (z Płocka) wpłaca zł. 2,50, jako prenumeratę, i wzywa do zaprenumerowania tow. tow.: Błońskiego Jana, Bogusławskiego Jana, Kępczyńskiego Franciszka, Kępczyńskiego Wincentego i Przybylskiego Leona — wszystkich z Płocka.

Tow. *Władysław Kopczyński* „Szczawik“ (Kutno) wpłaca zł. 2,50 i wzywa tow. tow. Malarską Zofję, Gruszczyńskiego Stanisława i Olejniczaka Józefa z Kutna.

Tow. *Franciszek Suczyna* (Kutno) wpłaca zł. 2,50 i wzywa tow. tow.: Janiaka Jana, Janikowskiego Ryszarda i Kępińskiego Czesława „Belgję“ — wszystkich z Kutna, Duniakównę Helenę i Szewczykową Marję z Łodzi.

Roczną prenumeratę *„Gromady“* zł. 2,50 wpłacać w Administracji „Robotnika“ lub na konto P. K. O. 25950.

Codzienne katastrofy pod ziemią

Na kopalni Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu w czasie pracy na jednym z filarów oberwały się zwały węgla, zasypując górnika **Chmiela, który poniósł śmierć na miejscu.**

— Na kopalni „Richter“ w Siemianowicach ciężkiemu wypadkowi uległ górnik **Rozkosz.** Spadł on mianowicie z drabiny z wysokości 3 i pół metra, ulegając złamaniu podstawy czaszki. **W stanie bez nadziejnym** odwieziono go do szpitala. (PAT).

Długie ale skuteczne oczekiwanie

Z kół pracowników drukarskich otrzymujemy następujące informację:

W drukarni p. f.: **„Bluszcz“**, zarządzanej przez znanego rygorystę, który wszystkie sprawy z pracownikami załatwia na modłę wojskową, wymagając od nich stania „na baczność“, zaszedł niebywały fakt wypłacenia całkowitej sumy zarobków za tydzień bieżący, oraz wszystkich (dosłownie) zaległości, nawet za urlop z przed trzech lat!

Ale w jakich okolicznościach zostało to uskutecznione. Pracownicy, otrzymawszy w sobotę po **3 złote** „na głowę“, zdecydowali, że z taką sumą niewarto iść do domu i postanowili czekać na resztę pieniędzy. Nie przeszkadzali pracować tym, którzy stawili się do pracy na drugą zmianę, ale po skończeniu jej, w zwiększonym oczywiście komplecie, przeczekali całą noc, całą niedzielę, następną noc i gdy wybiła godzina rozpoczynania pracy, pierwsza zmiana normalnie przystąpiła do swych czynności.

Zaskoczony tem dyrektor, umiał jednak zdobyć potrzebną ilość pieniędzy, aby uregulować pretensję pracowników, dokładając do pieniędzy komentarz, że wyciągnie z tego konsekwencje.

Wobec nieuniknionego zetknięcia się z prawem, co by groziło dyrektorowi b. poważnemi konsekwencjami (tembardziej, że już poprzednio wpłynęła do Starostwa grodzkiego skarga od pracowników o nieregularność wypłat w tym zakładzie), gotówka się znalazła.

Nie możemy pominąć milczeniem i smutnego faktu, że część personelu, mianowicie maszyniści, nie zsolidaryzowali się z pozostałymi pracownikami, za co spotkał ich policzek moralny w postaci oficjalnego podziękowania im przez dyrektora za „życzliwość“ jakkolwiek i ich zaległości zostały uregulowane.

Al. Cz.

20 tysięcy
eksmisyj mieszkaniowych we Lwowie

(Koresp. własna).

Według obliczeń fachowców, w roku 1934 odbędzie się we Lwowie 20 tys. procesów eksmisyjnych.

W ciągu miesięcy stycznia i lutego mieliśmy ponad 2.800 takich procesów, a co będzie w kwietniu?

W korytarzu Sądu grodzkiego niema już gdzie wywieszać ogłoszeń licytacyjnych, a jakie to licytacje: poduszka krzesło, maszyna do szycia...

Sytuacja pogarsza się z każdym dniem. Ludność z dnia na dzień ubożeje i nie jest w stanie podołać swym zobowiązaniom.

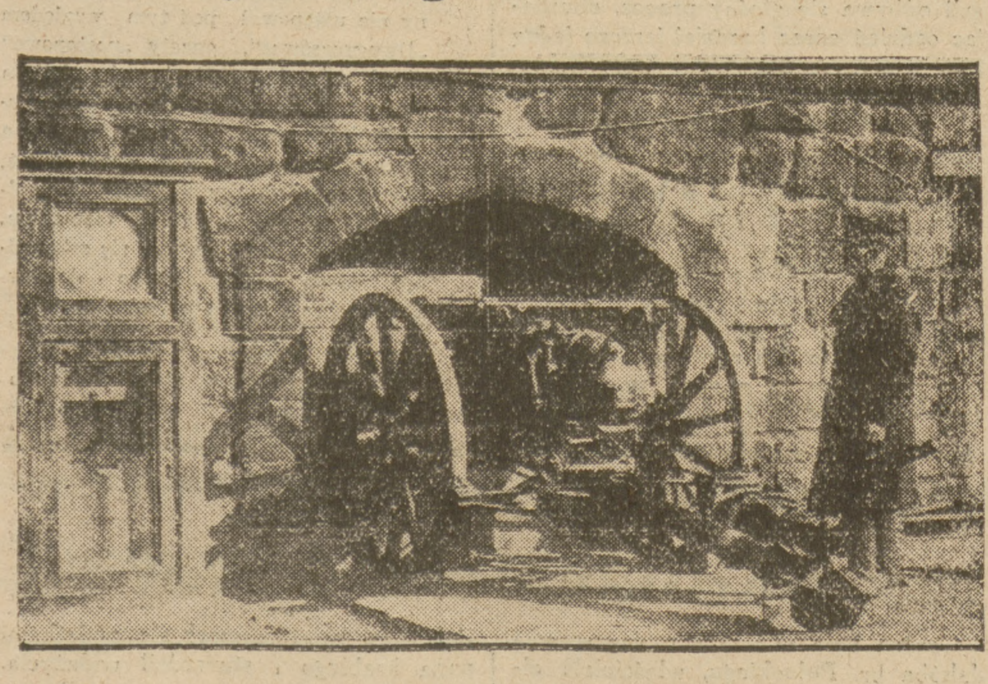
Wypłata emerytur
przed świętami

Zarząd związku pracowników samorządowych informuje, **że zaległe emerytury miejskie wypłacone będą przed świętami Wielkiejnocy.**

Związek zabiega w wydziale finansowym zarządu miejskiego, aby emerytury były **wypłacone za luty i marzec jednocześnie. W ten sposób emeryci otrzymaliby emerytury chociażby miesięcznie z dołu, a ich opłakana sytuacja materjalna uległaby pewnej poprawie.**

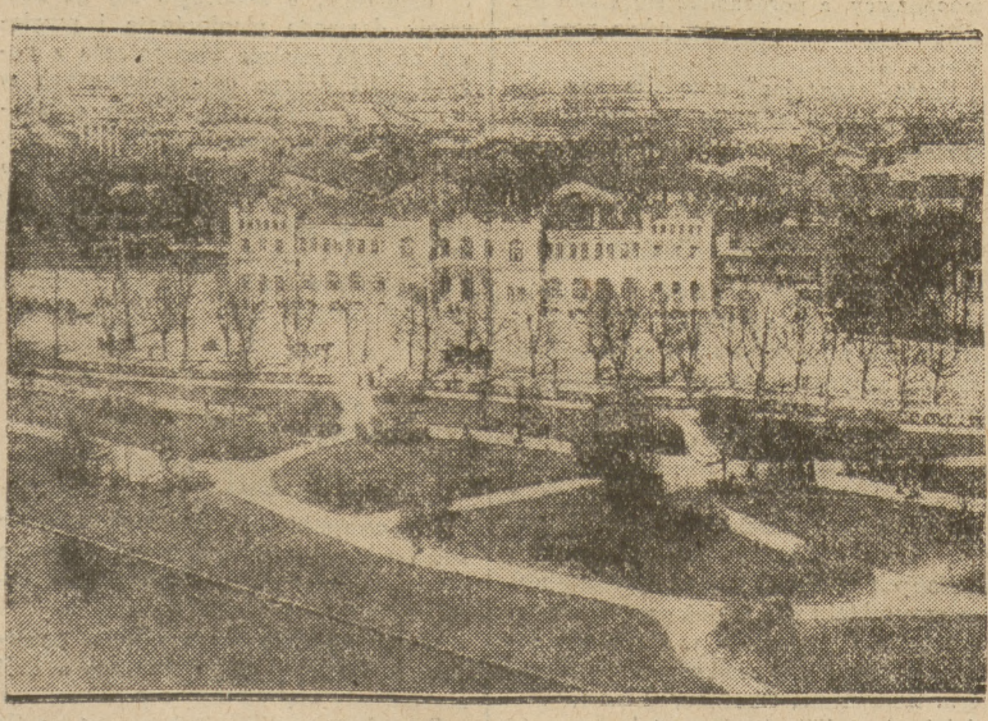
Pensje za kwiecień pracowników czynnych będą wypłacone w zwykłym terminie, t. j. 5 kwietnia; spodziewana jest jednak wypłata zaliczek przed świętami.

Armata jako zegar



W Szkocji na jednym z zamków co dziennie o godz. 13 armata połączona ze specjalnym mechanizmem oddaje strzał.

Stan oblężenia w Estonji



Na zdjęciu widok stolicy Estonji — Talin.

Skazanie Arabów
za rozruchy antyżydowskie

Z Jerozolimy donoszą o skazaniu 17 Arabów za podżeganie do rozruchów przeciwko imigrantom żydowskim. Kary, wyznaczone przez sąd, wynoszą od 5 do 10 miesięcy więzienia. (ATE).

Wysadzenie dynamitem hali maszyn

Z **Grazu** donoszą, że nieznani sprawcy wysadzili w powietrze przy pomocy znacznej ilości dynamitu halę maszyn fabryki szutru pod Grazem. Straty obliczają na 40.000 szylingów. Władze policyjne sądzą, że zamach nastąpił z powodów konkurencyjnych. (PAT).

Tak wyglądały samochody w r. 1900



Z sali sądowej

Nadużycia w Biurze Urządzeń Rolniczych

W Sądzie Okręgowym zaczął się wczoraj proces o nadużycia w Biurze Urządzeń Rolniczych o nadużycia, sięgające 150 tys. zł. Nadużycia popełniono przez przywłaszczenie, nieostrożną gospodarkę, oraz szereg malwersacyj, polegających na wypłacaniu nieprawnej dywidendy.

Biuro miało za cel osuszanie gruntów włościańskich i przygotowanie do eksploatacji torfowisk. Przedsiębiorstwo było spółką, składającą się ze spółek gminnych, a opierającą się o Państwowy Bank Rolny.

Na ławie oskarżenia w związku z temi nadużyciami zasiedli: dyrektor Biura *Różański*, były poseł Stronnictwa Chłopskiego, oraz buchalter biura, *Stefan Piotrowski*.

Proces Ruszczewskiego w sądzie apelacyjnym

W Sądzie Apelacyjnym rozpoczął się proces inż. *Ruszczewskiego*, skazanego po wielotygodniowej rozprawie przez Sąd Okręgowy na 4 lata więzienia.

I. K.

Z estrady koncertowej

SZIGETI I INNI. KONKURS KWARTETÓW SMYCZKOWYCH.

Każdy przyjazd *Józefa Szigetiego* wita Warszawa z radością. Jest to jeden z tych skrzypków, którzy jednają sobie publiczność nie przesadną reklamą albo schlebianiem t. zw. niższym gustom, ale rzetelną pracą i talentem, szlachetnością swoich umiłowań artystycznych. To co wypowiada smyczkiem Szigeti w utworach Bacha, pełnych wirtuozowskiego blasku kaprysach Paganiniego, w koncercie D-dur Beethovena zdumiewa słuchacza, każe mu zapomnieć o wszelkich ułomnościach ludzkich, nawet o tem, że akompanjament orkiestry w ostatni piątek, niestety, o wiele nie dorastał poziomem solisty.

Z pośród ostatnich występów mam do zanotowania recitale dwuch młodych i poważnie traktujących sztukę wychowanków Konserwatorjum Warsz.: p.p. Stanisława Tawroszewicza i Stanisława Staniewicza. Z sił miejscowych profesorów-pianistów grali w Filharmonji p.p. *Trombini-Kazurowa* (koncert Es Beethovena i „Tańce szkockie“), oraz *Zbigniew Drzewiecki*, w którego wykonaniu koncert Prokofjewa, prelud i popularny gawot dźwięczały plastycznie, w doskonałem porozumieniu kompozytora i wykonawcy.

Mimo wolnego wstępu nie obudziły masowego zainteresowania kwartety smyczkowe, grające w sobotę z okazji konkursu w sali Konserwatorjum. Niezależnie od nagród i wyróżnień, przyjemnie było stwierdzić, że *Kwartet Warszawski* z p. *Kamińskim* i *Ledermanem* na czele stanowi zespół, jak na nasze stosunki, pierwszorzędny. Wykonanie Moniuszki, Beethovena, Respighiego świadczyło o wielkiej muzykalności i świetnem zgraniu się muzyków.

Wiele dobrego dała też interpretacja *Kwartetu Wileńskiego* w trudnym i przepięknym kwartecie op. 10 Debussy'ego.

H. D.

W Hiszpanji

Z **Barcelony** donoszą, że sytuacja strajkowa jest w dalszym ciągu niezwykle naprężona. **Rząd Katalonji postanowił wprowadzić na kolejach obsługę wojskową, o ile do wtorku kolejarze nie podejmą pracy.** W szeregu miast doszło do ostrych incydentów. Związki syndykalistyczne zajmują nieprzejednaną postawę. (ATE).

Zatarg w przemyśle samochodowym
w Stanach Zjednoczonych

W Nowym Jorku odbyła się konferencja wybitnych przedstawicieli przemysłu automobilowego Stanów Zjedn. Tematem Obrad konferencji był głównie konflikt pomiędzy General Motors oraz Federacją Pracy. Większość członków konferencji stanęła na stanowisku zajmowanem przez przedstawicieli General Motors i **sprzeciwiła się jakiejkolwiek ingerencji związków zawodowych w przemyśle samochodowym. Stanowisko konferencji świadczy o dalszem zaostrzeniu się konfliktu w przemyśle samochodowym.** Związki zawodowe robotników samochodowych, należące do Federacji Pracy **postanowiły proklamować strajk** w razie, gdyby przemysłowcy automobilowi nie zmienili swego nieprzejednanego stanowiska. Kierownik N. R. A. generał **Johnson** zapowiedział swą interwencję na wypadek proklamowania strajku. **W kołach przemysłowych liczą się z możliwością porzucenia pracy przez blisko pół miljona robotników przemysłu automobilowego.** (ATE).

Proces o zamach
na króla jugosłowiańskiego

Z Belgradu donoszą: Przed sądem ochrony państwa rozpoczęła się rozprawa przeciwko trzem rzekomym sprawcom zamachu na życie króla Aleksandra. Zamach miał być dokonany w grudniu ub. r. podczas pobytu króla w Zagrzebiu. Zamach ten udaremniono w ostatniej chwili, aresztując 22-letniego robotnika *Oreba*, studenta *Begoica* oraz niejakiego *Podgorelca*. Podczas aresztowania trzej zamachowcy stawili policji gwałtowny opór, przyczem jeden policjant został zabity, a drugi ciężko ranny. Oskarżony *Oreb* w zeznaniach swych potwierdził zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia. Inicjatywa zamachu miała wyjść rzekomo z kół emigrantów chorwackich, zamieszkałych we Włoszech. *Oreb* oświadczył w dalszym ciągu swych zeznań, że ważniejsze skupienia emigrantów chorwackich znajdują się w Tryjeście, Medjolanie, Wenecji, Como i t. p. Dzienniki belgradzkie twierdzą, że opinja kraju dowiedziała się po raz pierwszy z przebiegu procesu o istnieniu specjalnych, wojskowo wyszkolonych oddziałów chorwackich we Włoszech. (PAT).

Afery Stawickiego

Policja wykryła w jednym z banków **genewskich rachunek bieżący Stawickiego.** Podejrzenie, że Stawicki posiadał konto w tym banku istniało oddawna, ale **dyrekcja banku zaprzeczyła temu kategorycznie.** Obecnie naskutek listu anonimowego policja zdecydowała się przeprowadzić śledztwo i przełamać siłą ewentualny opór ze strony banku. Naskutek tej energicznej postawy policji, **dyrekcja banku przedstawiła dokumenty,** dotyczące rachunku bieżącego **Stawickiego** i bankiera węgierskiego **Hoffmana.** Operacje finansowe pomiędzy **Stawickim** a **Hoffmanem** wynosiły ogółem, jak wynika ze znalezionych dokumentów, **trzydzieści miljonów franków francuskich.**

***

Lista ofiar skandalu **Stawickiego** rośnie. **Ubiegłej nocy w lecznicy Fontainebleau** zmarł wyższy urzędnik **ministerjum** rolnictwa **Blanchard.** Jak **wiadomo,** zmarły popełnił w sobote **zamach** samobójczy w lasku Fontainebleau, **pod**cinając sobie **gardło scyzorykiem z powodu postawienia go w stan oskarżenia o współudział w oszustwach Stawickiego** (ATE).

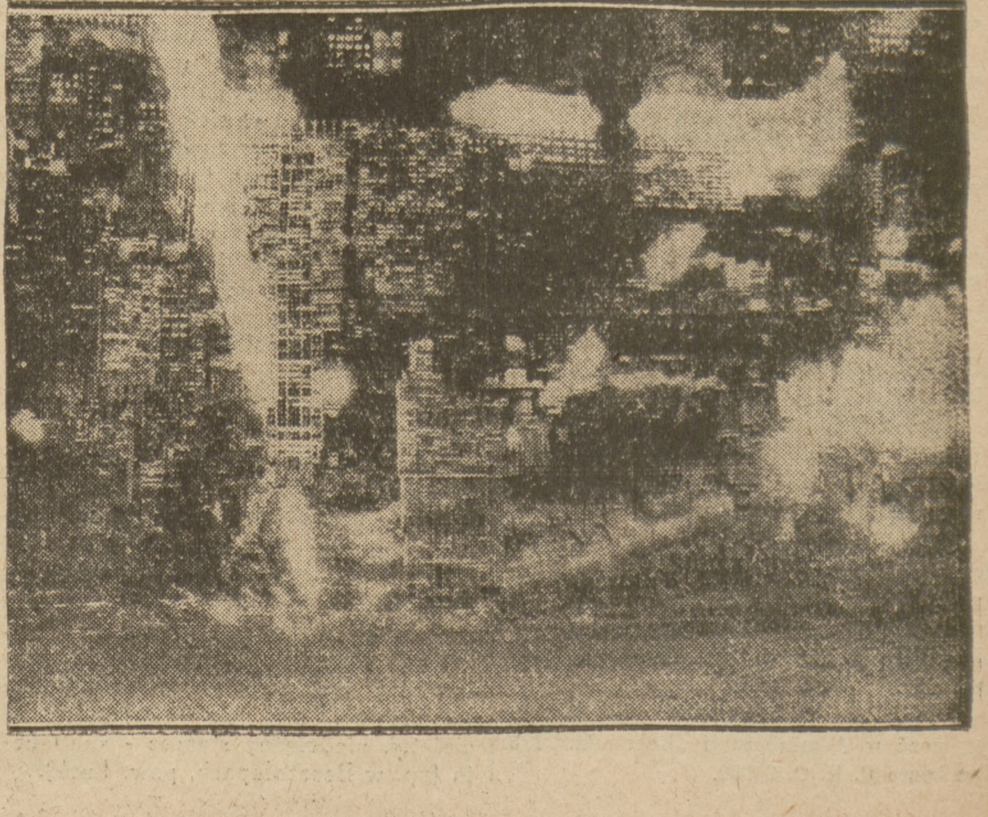
Nauczka
dla hitlerowców gdańskich

W sali stoczni gdańskiej doszło do bójki między hitlerowcami a socjalistami. „Der Danziger Vorposten“ przyznaje, że **wśród napastników znajdował się przywódca szturmówki Matutt, który został ciężko ranny, oraz inni narodowi „socjaliści“, którzy również odnieśli rany.** Zresztą prasa gdańska, z wyjątkiem socjalistycznego **„Danziger Volksstimme“** podaje jedynie wiadomość niemieckiego biura informacyjnego o wypadku, przedstawiając go jako „prowokację“ socjalistów. (PAT).

Komunizująca arystokracja japońska

Z Tokio donoszą: Dziewięciu członków Izby Wyższej oddanych zostało pod sąd za działalność komunistyczną i za sympatję do komunizmu. M. in. *Toshimori Mori* został pozbawiony przez sąd rangi i prawa dziedziczenia tytułu po ojcu hr. *Toshischige Mori*. Sąd udzielił pozatem surowych napomnień *2 hrabiom, 2 wicehrabiom* i *4 baronom*, wszystkim członkom Izby Wyższej. (PAT).

Nowy York w nocy



Strajk w garbarni Tauzera we Lwowie

(Kor. własna).

Już od 2-ch tygodni przeszło trwa u nas strajk w garbarni p. **Tauzera**.

Tłem zatargu była sprawa redukcji, na które robotnicy nie chcieli się zgodzić. Zamiast redukcji zaproponowali podział pracy w ten sposób, by wszyscy robotnicy mogli być zatrudnieni. Na to nie chce zgodzić się dyrekcja. Robotnicy garbarscy stanęli solidarnie do strajku i wysunęli memorjał, w którym domagają się utrzymania starego regulaminu pracy, urlopów, ośmiogodzinnego dnia pracy, soboty angielskiej, oprocentowania godzin nadliczbowych i dni świątecznych 50 i 100 procent.

Tych warunków dyrekcja przyjąć nie chce, jak też kontroli robotników nad redukcjami, jakkolwiek dotychczas robotnicy to wszystko mieli.

Po tygodniu strajku dyrekcja zażądała od robotników, by powrócili do pracy. Skoro nie wrócą stosunek służbowy zostaje rozwiązany. Przedstawiciele związku oświadczyli, że wrócą, ale na warunkach zawartych w memorjale.

Wobec powyższego dyrekcja przyjęła innych, niezrzeszonych i nie kwalifikowanych robotników, chcąc w ten sposób złamać solidarność strajkujących. Policja bije i aresztuje strajkujących, którzy spacerują pod fabryką.

Ciekawe dlaczego policja nie zajmie się raczej p. Tauzerem, który przyjechał do Polski z Czech i uważa, że można na nędzy robotników polskich dobijać się majątków.

P. Tauzer świadomie działa na szkodę Państwa Polskiego, bo przez wyrzucenie na bruk robotników powiększa kadry bezrobotnych. Dla p. Tauzera robotnik polski jest niewolnikiem, który ma słuchać i konać z głodu i wycieńczenia, byleby kieszeń jego nie straciła swoch dochodów.

W poniedziałek aresztowano kilku towarzyszy i towarzyszek, stojących pod fabryką. Kieruje tem wszystkiem prawa ręka p. **Tauzera** inż. **Jordański**, który prowokuje i szykanuje przedstawicieli robotników, obrzucając ich wyzwiskami.

Manifestacyjny pogrzeb górnika

(PAT.). W **Dąbrowie Górniczej** odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego górnika **Cichonia**, który zginął w płonącej szlace przy zakopywaniu hałdy na kopalni „Flora". W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób.

Wybory wójta i ławników w gminie Komorniki

(Koresp. własna).

W gminie **Komorniki** pow. **Grójeckiego** odbyły się w ub. piątek wybory wójta i ławników.

Wójtem został wybrany ob. **Małuj** większością 15 głosów, podczas kiedy „sanacyjny" kandydat zdołał skupić zaledwie 5 głosów, mimo, że przed wyborami wódką i hojnie szafowanemi obietnicami usiłowano skaptować radnych do głosowania na nawróconego na wiarę „sanacyjną".

Krażą pogłoski, iż starostwo grójeckie, jest bardzo niezadowolone z wyniku wyborów..

Mimo, iż miejscowi chłopi dokonali wyboru rady gminnej, do której weszli w większości ludzie obdarzeni pełnem zaufaniem miejscowej ludności, i wybrali zarząd gminy, również, mówi się, że wybrany wójt **Małuj**, jak również ławnicy nie zostaną zatwierdzeni, co ma być wstępem do utorowania drogi dla niefortunnego kandydata „sanacji".

Gminniak.

Kara za przyjęcie kaucji od pracownika

Rozprawa przed sądem w Radomsku

(Koresp. własna).

W dniu 15 marca r. b. Sąd Grodzki w Radomsku rozpoznawał sprawę **Jana Jaskłowskiego**, właściciela majątku ziemskiego **Stobiecko Szlacheckie**, oskarżonego o przyjęcie od rządcy tegoż majątku Marjana Kusala kaucji w kwocie 4000 zł. i rozchodowanie tej sumy na własne potrzeby.

W wyniku rozprawy, **Jaskłowski został skazany na zapłacenie grzywny w kwocie 400 zł., 40 zł. opłat sądowych i kosztów postępowania. Jaskłowski znany jest z zalegania z wypłatami należnych zarobków robotnikom.**

Wymierzona przez Sąd kara powinna być ostrzeżeniem dla niesumiennych pracodawców, którzy pragną reperować swoje podupadłe interesy kaucjami pracowników.

Odchodzą od życia

Powracający nocy ubiegłej około godz. 1-ej dr. Mieczysław Sterling do mieszkania przy ul. Chmielnej 2, poczuł na klatce schodowej woń gazu świetlnego.

Sterling zawiadomił o swem spostrzeżeniu dozorcę domu. Gdy z lokalu, z którego wydzielała się woń gazu, nikt nie odpowiadał, wezwano policjanta, który po wyważeniu drzwi wszedł do lokalu, należącego do Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną młodzieżą.

W kuchni znaleziono leżących na podłodze dwuch gońców tej instytucji: 18-l. Kazimierza Kieszkowskiego i 18-l. Feliksa Gotlida. Między leżącymi znajdowała się rurka gumowa z maszynki gazowej. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć młodzieńców, wskutek zatrucia gazem świetlnym. Na podłodze znaleziono około 80 sztuk niedopałków papierosów, na stole zaś 2 puste butelki od wódki. Przyczyna samobójstwa młodzieńców — nieustalona.

17-l. Marja Puławska targnęła się na życie, napiwszy się esencji octowej i wody mieszanej z kwasem solnym.

18-l. Janina Śmietańska napiła się esencji octowej.

43-l. Marja Bielińska, robotnica, otruła się esencją octową.

Ze stolicy

w kilku słowach

WISŁA WZBIERA. Z soboty na niedzielę, 18 marca, w pasie Wielkiej Warszawy Wisła zaczęła przybierać. Nowy przybór przypisują nagłemu i znacznemu ociepleniu się, pod wpływem którego górskie potoki wezbrały niespodzianie. W poniedziałek poziom Wisły w Warszawie osiągnął około 3 mtr. ponad przeciętny. Poziom ten podnosi się stopniowo.

KOSZTOWNY KRAWĘŻNIK W ALEI 3 MAJA. Położenie krawężnika chodnikowego po obu stronach uliczki, prowadzącej do pawilonu wojska Muzeum Narodowego w Alei 3 Maja w Warszawie kosztowało 18,000 zł.; za metr kwadr. krawężnika przedsiębiorca policzył miastu około 10 zł. Jezdnia tej uliczki wybrukowana czerwoną kostką piaskowca, skalkulowana została przez tego samego przedsiębiorcę po cenie 25 gr. za kostkę. Podobno to samo możnaby osiągnąć za sumę o 50% niższą.

GDZIE SZUKAĆ RZECZY POZOSTAWIONYCH W DOROŻKACH. Często zdarza się, że do władz drogowych zgłaszają się pasażerowie dorożek samochodowych lub konnych z zapytaniem, czy kierowcy, względnie dorożkarze konni, złożyli znalezione w dorożkach przedmioty, pozostawione przez pasażerów przez zapomnienie.

Zarówno dorożkarze konni, jak i samochodowi, obowiązani są składać te przedmioty funkcjonarjuszowi P. P., pełniącemu służbę na najbliższym posterunku, który przesyła je do centrali rzeczy zaginionych, istniejącej przy urzędzie śledczym, dokąd też wyłącznie należy zgłaszać się po odbiór.

ZA ZATRUDNIANIE PRACOWNIKÓW W ŚWIĘTA. Inspektor pracy I okręgu skazał właścicieli piekarń: Chaima Almstera, Pelę Tabaksman, Kopla Wielbląda i Motla Kopmana, każdego na 200 zł. grzywny za zatrudnienie pracowników w święta.

POBÓR. Dziś w lokalu przy ul. Stalowej Nr. 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 14, 15, 17, 18, 24 i 25 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 3.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Zdobyć Cię muszę" film hitlerowski z Kiepurą.
APOLLO: „Życie bez jutra".
ATLANTIC: „Pożar nad Wołgą".
ANTINEA: „Gram w szachy" i „Slim i Grim".
AMOR: „Ludzie za kratami".
AS: „Madame Butterfly".
BAJKA: „Człowiek małpa".
CASINO: „Parada rezerwistów".
CAPITOL: „W mrokach wielkiego miasta" i „Kochanek z katalogu".

COLOSSEUM: „Burza o brzasku" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Na skraju Sahary" i „Bicz prawa".
CORSO: „Ulica" i rewja.
CRISTAL: „Walczący szaleniec" i „12 krzeseł".
CZARY: „Bandyta - detektyw" i „Wielki myśliwiec".
FAMA: „Romans Mańki Greszynoj".

FILHARMONJA: „Pieśniarz Warszawy" z Eug. Bodo.
FORUM: „6 godzin życia".
GLORIA: „Rycerze stepu".
HELJOS: „Jaką mnie pragniesz".
HOLLYWOOD: „Legjon śmierci" i rewja „Za 2 zł. do Paryża".
IKS: „Banita" i film polski.
ITALJA: „W szponach grzechu".
KOMETA: „Płomień" i rewja.
LOS: „Pod Twoją Obronę".
LUX: „Cudotwórca" i dodatek dźwiękowy.
MAJESTIC: „Głos skazańca" i rewja z Gierasieńskim.

MEWA: „Ludzie za kratami" i „Podróż poślubna we troje".
MASKA: „Demon Wielkiego Miasta"
MIEJSKI: „SOS. Góra lodowa".

NOWY SPLENDID: „Jej Królewska Mość".
NOWA TOMBOLA: „Żona z drugiej ręki" i „Ronny".
OKO PRASKIE: „Człowiek, który ukradł serce".
PRAGA: „Szalona noc" i rewja.
PALACE: „Rewizor" i rewja.

PAN: „Miłostki baletnicy" i „Węgierska miłość".

PETIT TRIANON: „Kawalkada" i „Dzika dziewczyna".
PROMIEŃ: „Kajdany życia" i „Pałac na kółkach".
RIVIERA: „Walka o honor" i „10 procent dla mnie".
ROXY: „Tajemne moce" i „Syn dżungli".
SOKÓŁ: „Rasputin" i „Ostatnia Carowa".
STYLOWY: „Zdobyć Cię muszę" — film hitlerowski z Kiepurą.
TON: „Prokurator Alicja Horn".
UCIECHA: „Rozkoszne kłopoty" (Monsieur Baby) z Chevalier.
UNJA: „Teodozja Sebastopol" i rewja.

STAN POGODY

SŁONECZNIE, PÓŹNIEJ POCHMURNO.

Po miejscami mglistym ranku najpierw pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, potem przejściowy wzrost zachmurzenia począwszy od zachodu kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Co usłyszymy w radjo?

Środa, 21.III 1934 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka salonowa. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.40 Recital. 16.10 Transmisja ze Lwowa. 16.40 „Skrzynka pocztowa". 16.55 Muzyka lekka. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.00 Pogawędka. 18.20 „Lot nad Krakowem". (Tr. z Krakowa). 18.40 Muzyka. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton literacki. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert muzyki finlandzkiej. 21.00 Feljeton. 21.15 Koncert popularny. 22.00 Muzyka lekka. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 22 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,25 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8,00 Program. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Przegląd teatralny. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Muzyka ludowa. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12,35 Koncert szkolny. 14,00 Dziennik południowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Muzyka lekka. 16,40 „Przegląd czasopism kobiecych". 16,55 Koncert solistów. 17,50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 18,00 Odczyt. 18,20 Słuchowisko. 19,00 Program. 19,05 Rozmaitości. 19,25 Odczyt aktualny. 19,40 Komunikat śniegowy. 19,43 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Odczyt. 20,15 Koncert jubileuszowy. 22,00 Muzyka taneczna. 23,00 Komunikaty. 23,05 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SUKCES ZAPAŚNIKÓW WARSZAWSKICH NA MISTRZOSTWACH POLSKI.

W Łodzi odbyły się zapaśnicze mistrzostwa Polski, które zakończyły się walnym triumfem Warszawy. Wyniki finałów były następujące: **waga kogucia:** 1) Mianowski, 2) Rokita (obaj Warszawa); **waga piórkowa:** 1) Pyć (Warszawa), 2) Dworok (Śląsk); **waga lekka:** 1) Ślązak (Warsz.), 2) Bajorek (Kraków); **waga półśrednia:** 1) Rejniak, 2) Zalewski (obaj Warszawa); **waga średnia:** 1) Książkiewicz, 2) Neuff (obaj Warszawa); **waga półciężka:** 1) Gwóźdź (Śląsk), 2) Kiela (Warszawa); **waga ciężka:** 1) Puciata, 2) Skrocki (obaj Warszawa).

ZAKOŃCZENIE OBRAD KOLARSKICH.

Na Dynasach zakończone zostało walne zgromadzenie Polsk. Zw. Tow. Kolarskich. We wnioskach uchwalono wycofać apelację w sprawie z dziennikarzem **Erdmanem**. Głośną sprawę z p. **Chocznerem** uchwalono oddać do sądu rozjemczego na skutek przedstawienia nowych dowodów przez delegatów krakowskich.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM POLSKA — NIEMCY.

Dnia 29 kwietnia b. r. odbędzie się definitywnie w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Niemcy. Jak się dowiadujemy, Związek niemiecki zaproponował Polsce zaliczenie meczu tego do konkurencji o puhar Europy środkowej. Na najbliższem posiedzeniu zarządu P. Z. B. zapadnie w tej sprawie decyzja.

Niemcy przybędą do Poznania na mecz międzypaństwowy w najsilniejszym składzie, złożonym z samych mistrzów państwowych.

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE.

Poza podanemi przez nas meczami na boiskach warszawskich odbyły się w niedzielę i poniedziałek następujące spotkania piłkarskie.

Sarmata — Błyskawica 3:2 (0:2). Boisko Polonji.

Hapoel — Makabi 6:2 (2:1). Boisko Skry. Świetny sukces Hapoelu.

Marymont — Barkochba 4:0 (1:0). Boisko AZS.

Legja Ib — Pwatt 2:1 (0:0). Boisko Legji.

Reduta — Sparta 2:1 (2:0).

Warszawianka Ib — Świt 2:0 (0:0). Boisko Warszawianki. Obie bramki zdobył Lachowicz.

Ordon — Elektryczność 6:1 (4:1). Niespodziewana porażka Elektryczności.

Skoda — Pocztowe PW. (Katowice) 3:0.

W Rembertowie Polonia Ib zremisowała z Kadrą 3:3.

EGIPT—PALESTYNA 7:1 (4:1).

W Kairze w meczu piłkarskim z serji eliminacyj do mistrzostw świata repr. Egiptu pokonała Palestynę 7:1 (4:1).

POLONIA (WARSZAWA) — W. K. S. (ŁÓDŹ) 5:5.

W poniedziałek w Łodzi rozegrany został mecz piłkarski mecz z warszawską Polonią a WKS. (Łódź) zakończony na remis 5:5. Bramki dla Polonji zdobyli: Ałaszewski (2), Łanko (2) i Zgliński.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE LIGI.

W Warszawie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Ligi Piłkarskiej. Na porządku dziennym znajdowały się jedynie zmiany statutowe, mające na celu przystosowanie statutu Ligi do projektów reform piłkarskich, uchwalonych przez walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej. Walne zebranie Ligi zaakceptowało uchwalony przez P. Z. P. N. projekt zmniejszenia liczby klubów ligowych do 10, zaznaczając, że projekt Związku przyjmuje zasadniczo jako dezyderat, gdyż jedynie Liga jako samodzielny okręg jest uprawniona do decydowania o ilości klubów w swoim okręgu.

UDZIAŁ NASZYCH BOKSERÓW W MISTRZOSTWACH EUROPY NIEZDECYDOWANY.

W dniu 18 b. m. upłynął termin zgłoszeń do bokserskich indywidualnych mistrzostw Europy, które odbędą się w Budapeszcie za kilka tygodni.

Zgłoszenia nadeszły od państw następujących: Anglji (poraz peirwszy), Niemiec, Włoch, Francji, Austrji.

Polski Związek Bokserski nie zgłosił dotąd naszych zawodników wobec pogłosek, że turniej w Budapszcie organizuje prywatny przedsiębiorca.

Zamiast zgłoszeń PZB. przesłał do Budapesztu list, w którym zapytuje Bokserski Związek Węgierski, czy wiadomości o prywatnym organizatorze turnieju odpowiadają prawdzie.

Z nowych książek

Głos na puszczy

Marks czy Platon? — Dzisiejsza „kultura" faszystowska a rozpacz ludzi „dobrej woli"

Europa dzisiejsza nacjonalizuje się i faszyzuje się coraz bardziej. Taki bowiem jest współczesny etap rozwoju panowania burżuazyjnego. Przygotowuje ona — duchowo i materjalnie — nową wojnę, która może stać się straszliwą katastrofą dla wszystkich wartości kulturalnych. Zresztą już dzisiaj — bez wojny — widać, do jakich rezultatów „kulturalnych" doszedł nacjonalizm, faszyzm, rasizm; wystarczy wskazać palcem na hitlerję.

Socjalizm widzi to wszystko dobrze i przeciwstawia swoją walkę i swoje własne wartości kulturalne faszyzującej się Europie. Zachodzi pytanie jednak, czy w środowisku burżuazyjnem niema już nikogo, kto mógłby zaprotestować przeciwko tej straszliwej lawinie **barbaryzacji,** która wali na Europę?

Oczywiście,tacy są... Są to przeważnie **jednostki,** ostatni mohikanie, którzy tkwią na dawnych posterunkach; przypominają sobie piękne hasła np. Wielkiej Francuskiej Rewolucji; z przerażeniem patrzą na barbarzyństwo nacjonalizmu, na przygotowanie nowej wojny— i rozpaczliwym, beznadziejnym głosem wołają na puszczy. Ale do obozu proletarjackiego przyłączyć się nie chcą.

Zwłaszcza we Francji takich jednostek jeszcze jest sporo. Wszak tam drobna burżuazja do dziś dnia jest jeszcze dość „postępowa", stara się pozostać wierną dawnym tradycjom. I oto właśnie tam, w tem francuskiem środowisku zjawiła się charakterystyczna postać, stająca się w powszechnej świadomości jakgdyby **symbolem** tych beznadziejnych nawoływań ostatnich mohikanów liberalizmu; lepiej powiedzmy, **drobnej** burżuazji. Jest to **JULJAN BENDA,** znany filozof - racjonalista, dość popularny na skutek swych polemik z mistyką **Bergsona.** Przypominamy, że ten właśnie **Benda** przed paru laty napisał książkę, o której pisaliśmy szczegółowo w **„Robotniku"** — „Zdrada klerków"; pod „klerkami" rozumie duchowych przewodników ludzkości, wielkich ideologów. Zdaniem **Bendy,** ci klerkowie zdradzili ludzkość, bo zeszli ze starych wielkich stanowisk, i sami się zarazili nacjonalizmem, militaryzmem i t. p. W Polsce z **Bendą** polemizował p. **Parandowski** w szkicu, który wszedł teraz w skład zbioru szkiców, wydanego przez „Rój"; starał się osłabić pesymistyczne wywody i rozpaczliwe nawoływania **J. Bendy.** Niebardzo mu się to udawało, bo fakty są faktami.

Otóż ten **Benda** wydał teraz nową książkę p. t. **„Mowa do narodu europejskiego".** Słyszymy ten sam głos, to samo nawoływanie, tę samą rozpacz. Widzimy jednak także pewną jakgdyby próbę **pozytywnej** koncepcji. Właśnie **Benda** staje na wyłomie, spowodowanym przez „zdradę klerków" i nawołuje ludzi dobrej woli, aby się skupili dokoła **hasła Europy** i na miejsce nacjonalistycznych oszalałych w swym szowiniźmie suwerennych państw postawili EUROPĘ.

Cóż, hasło jest piękne. Dobra wola niewątpliwa. Aż przykro zabierać się do zrozpaczonego **Bendy** ze słowami krytyki. Jednakowoż trzeba powiedzieć prawdę o tym (sympatycznym) epigonie, że cała jego książka, wszystkie te pięknie wypisane wywody są jakąś **bezbrzeżną naiwnością.** Posłuchajmy **Bendy** na chwilę:

Wyda się może raczej żartem — powiada — jeśli się mówi o „narodzie europejskim" w chwili, gdy szereg narodów Europy zabiera się do zaborczych wojen. Jednakowoż w łonie każdego narodu są przecież ludzie, którzy chcieliby narody połączyć, którzy myślą o „stworzeniu" Europy. Właśnie przemawiam do tych ludzi. Właśnie tych ludzi nazywam „europejskim narodem". Ale zwracam się do wszystkich z pośród nich. Albowiem pośród nich są tacy, którzy myślą przedewszystkiem o politycznej lub gospodarczej stronie europejskiej sprawy. Tylko niektórzy myślą o tej rewolucji, która ma się dokonać w życiu umysłowem i **moralnem.** Właśnie do tych tylko się zwracam: **„Problem europejski jest przedewszystkiem problemem moralnym".**

I **Benda,** wierząc w wielkie moralne dzieło odrodzenia Europy i **stworzenia** „narodu europejskiego", podkreśla wyłączność moralnej podstawy całego dzieła. Europa nie będzie owocem przekształcenia ekonomicznego czy politycznego; będzie egzystowała naprawdę tylko wówczas, gdy stworzy nowy system wartości moralnych. Europa rozwinie się tak, jak rozwinęły się narody. Czy narody były grupami, stworzonemi przez interesy materjalne? Bynajmniej; istotą narodu jest przedewszystkiem moralność nacjonalistyczna. Nie związek celny stworzył Niemcy, lecz raczej stworzyły je moralne wywody **Fichtego** w jego „Mowach do narodu niemieckiego".

Taka jest wiara **Bendy.** Zachodzi jednak pytanie — powiada — czy ci wychowawcy nowej Europy także są pełni tej wiary? **Benda** ma wątpliwości... Zanadto bowiem dzisiaj jest poniżony pierwiastek moralny. Zanadto uzależnia się moralność od czynników gospodarczych. To też **Benda** nawołuje swoich przyszłych apostołów, **żeby „przestali leżeć u stóp ołtarza Marksa",** a wrócili do ołtarza wielkiego idealisty **Platona.** To nie po raz pierwszy — powiada — trzeba odrzucić „mity germańskie" (widocznie marksizm jest germańskim mitem) na rzecz mitów helleńskich i zrezygnować z bogów morza Północnego na rzecz bogów morza Śródziemnego.

Tak więc **Benda** całej potędze nacjonalistycznych szałów „rasistowskiego" obłędu, faszystowskich nienawiści i straszliwych zbrojeń przeciwstawia swoje **kaznodziejstwo moralne.** Brzmi w niem niewątpliwie nuta sympatyczna dla nas. Niemniej przeto cały ten „zamach" **Bendy** na faszyzm europejski przy pomocy olejku pachnącego jest dziwnie naiwny. Do kogo się zwraca? i kogo znajdzie, jeśli z proletarjackim obozem nic go nie łączy?

Książkę **Bendy** przeczytać warto, bo jest to jeden z nielicznych dziś rozpaczliwych głosów burżuazyjnych na puszczy. Ale poza moralizowaniem niedużo tam znajdziemy. Wyklina Machiawelów i innych „wynalazców" „suwerenności narodowej". Opłakuje zniknięcie łaciny na rzecz języków narodowych. Ale tuż zaraz uważa, że przyszłym językiem narodu europejskiego będzie — **francuski.** Czy czasem p. **Benda** na chwilę nie odszdł od wzniosłego ołtarza **Platona?** Słusznie pozatem nawołuje do ośmieszania nacjonalizmu. Zapewnia, że nowa Europa bynajmniej nie stanie się jakimś nowym nacjonalizmem europejskim w stosunku do pozostałych części świata i t. p.

Wogóle mówi dużo rzeczy słusznych i nieraz ładnych. Ale we wszystkich wywodach czuje się rozpacz osamotnionego „klerka", który nie widzi dobrze **środków** — jak zrealizować swój ideał. Neoplatonizm? Neoidealizm? — Owszem, ale to jeszcze żadna siła jest, to najwyżej grupka marolistów bez znaczenia. Natomiast jednocześnie tysiące byłych „klerków" pod dyktando **Hitlera** dzień i noc piszą grube i cienkie książki, apoteozujące gwałty i wojnę i powołujące się na **Hegla, Fichtego, Nietzschego** i innych filozofów.

Żal nam, powtarzamy, p. **Bendy,** jako jednego z ostatnich burżuazyjnych „klerków" niewątpliwie dobrej woli. Ale cała ta książka jest (krótko mówiąc) jeszcze jednym wyrazem bankructwa kultury burżuazyjnej.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie świetna komedja sowiecka Ilfa i Pietrowa p. t. „12 krzeseł". Udział bierze cały zespół.

Z OPERY. Dziś opera nieczynna. Jutro pod kierunkiem kapelmistrza M. Berdiajewa, w reżyserji M. Lewickiego odbędzie się wznowienie wspaniałego arcydzieła muzycznego R. Wagnera p. t. „Parsifal".

TEATR NARODOWY daje „Marję Stuart" Schillera.

TEATR LETNI. Dziś „Szkoła podatników".

TEATR NOWY. Dziś arcydzieło Ibsena „Upiory" w inscenizacji A. Węgierki.

TEATR POLSKI. Do niedzieli włącznie „Kupiec Wenecki" ze znakomitym K. Junoszą-Stępowskim.

Dziś o godz. 4 pp. po cenach zniżonych (szkolnych) „Pieśń o czynie".

W próbach pod kierunkiem L. Schillera „Zbrodnia i Kara".

TEATR MAŁY. Codziennie komedja Ch. Bennetta p. t.: „Miljonowy interes".

TEATR „NOWA KOMEDJA". Ostatnie dni komedja Słonimskiego p. t. „Rodzina". W próbach „Płaszcz" Tuwima z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY. Dziś „W małym domku". Obsadę tworzą M. Żabczyńska (Marja), Karol Adwentowicz, który po krótkiej niedyspozycji znów objął rolę Doktora i Karol Benda (Jurkiewicz).

TEATR „CYGANERJA". Komedja rewjowa Toma i Schlechtera p. t. „Kobieta 5012".

TEATR „WIELKA OPERETKA". Codziennie widowisko w 10 obrazach „Hotel pod Białym Koniem" z Mankiewiczówną i Bodo.

TEATR „8.30" (Mokotowska 73) daje dziś i jutro komedję muzyczną J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego „Yacht Miłości" (New York Baby).

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Zemsta Kalifa".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Małżeństwo z konwenansu", komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI „MUCHA". Dziś program rewjo operetkowy „Kiermasz humoru".

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5,29.

Berlin 210,25. Gdańsk 172,85. Belgja 123,80. Londyn 27,05. Paryż 34,95. Praga 22,03. Szwajcarja 171,50. Włochy 45,56.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

BARDZO ZDOLNY NAUCZYCIEL poszukuje korepetycji lub pracy biurowej jakiejkolwiek pod „Pracowity".

JAKIEJKOLWIEK PRACY do posług lub innej poszukuję. Znajduję się w bardzo trudnych warunkach. Mam na wyłącznem utrzymaniu troje dzieci. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Śliwińska, ul. Wolska 22

MICHAEL ARLEN 117

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Idea Craddocka, że należy dążyć do powszechnego wyczerpania uznana została za słuszną przez wszystkich nieuprzedzonych mężów stanu. A sposobem, w jaki można to osiągnąć — zapewniali jeden drugiego w jaknajmocniejszych słowach — jest trzymać Anglję i Stany Zjednoczone zdala od wojny.

W ciągu tego tygodnia Stanley i jego ministrowie w Anglji, oraz amerykański prezydent w Stanach Zjednoczonych nie przestali wygłaszać najbardziej wyraźnych i zdecydowanych zapewnień, że muszą trzymać Anglję i Stany Zjednoczone zdala od wojny i że to zrobią; że byłoby zbrodnią, jeśliby Anglja i Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny; że jedyną nadzieję na to, by w możliwie niedługim czasie świat wrócił do normalnego stanu — pokładać należy w okoliczności, iż Anglja i Stany Zjednoczone, stojąc na uboczu, będą starały się uspokajać, doradzać i godzić rozwścieczonych i wyczerpanych kombatantów.

Bezpośrednio po tych ostrożnych i dystyngowanych zapewnieniach, o północy w niedzielę, drugiego sierpnia, Anglja i Stany Zjednoczone poparły walczących wszystkiemi swemi środkami; oba państwa jednocześnie wypowiedziały wojnę Włochom i Chinom, ostrzegły nowy rząd robotniczy w Moskwie, by nie uprawiał antymaszynowej propagandy poza obrębem Rosji, oraz kategorycznie odmówiły Francji, otrzeźwionej po bitwie nad Ingolstadt — jakichkolwiek gwarancyj bezpieczeństwa przeciwko atakowi niemieckiemu. Fakt ten oczywiście zwrócił Francję ku Włochom, a Niemiecką Federację — ku Anglji.

W ten sposób świat wstąpił w fazę zezwierzęcenia, pierwsza próba internacjonalizmu nie udała się — i nasza historja jest już skończona. Celem jej bowiem było nic innego, jak opowiedzenie pewnych wypadków, oraz legend, które stopniowo powstały dokoła nich — w związku z wybuchem katastrofy roku 1987.

Pozostaje do opowiedzenia tylko dziwne wydarzenie, które przeżył pan Craddock, zanim schronił się, razem z Karoliną, do zapadłego zakątka na północy Anglji: — aby pisać swoją historję — i rozmyślać — i opracowywać wstępne szczegóły projektu Pierwszego Państwa świata, o którym my żyjący w nim skromnie, ale pełni nadziei— siedemdziesiąt lat po jego zgonie i osiemdziesiąt dwa lata po katastrofie z roku 1987 — wiemy, że bardzo jest podobne do Domu Pracy, przepowiedzianego przezeń w rozmowie z Hemingway'em.

ROZDZIAŁ XX.

Kuszenie pana Craddocka

W poniedziałek wieczorem, w jakie osiemnaście godzin po wypowiedzeniu wojny przez Anglję — poproszono pana Craddocka, aby wziął udział w konferencji na pokładzie okrętu *„Atalanta"*, dawnego okrętu Dróg Powietrznych klasy Ossorgina II, który — zamieniony ostatnio przez policję Dróg Powietrznych w jednostkę bojową przeciwko Włochom—obecnie użyty został za kwaterę dla dowództwa angielskiego. Nigel Frerrier-Kerr awansował na admirała, a Robert Bancroft był dowódcą sztabu. *„Atalanta"* zawieszona była chwilowo mniej więcej na wysokości tysiąca mil ponad Mall; jej olbrzymi kadłub przesłaniał niebo od Łuku Admiralicji, aż do Muzeum Windsorskiego. Uważano za dogodne używać jej obecnie na konferencje.

Craddock, wprowadzony do pierwszej kabiny kontrolnej, zastał tam okrąglutkiego Stanley'a w pośrodku grupy siedmiu, czy ośmiu młodszych ludzi. Nie byłoby sprawiedliwem twierdzenie, że lord prezydent Rady poraz pierwszy w ciągu swojej politycznej karjery czuł się dobrze, ale nie ulega wątpliwości, że sprawiało mu przyjemny odpoczynek przeświadczenie, że po tylu latach wymuszonego internacjonalizmu może sobie pozwolić na to, aby być naprawdę Anglikiem.

— I tak — jak wydawało się Craddockowi — odczuwali to wszyscy — miljony za miljonami ludzi w Anglji, we Francji, we Włoszech — wszędzie. Ludzie ci — choć nie wszyscy w jednakowym stopniu — bawili się świetnie, jak za dawnych czasów — aczkolwiek wyraz twarzy był odpowiednio poważny. Spalenie Paryża i wyludnienie Nankinu zmieniło wartości: teraz zagadnienie, kto wygra, nie zależało od rywalizacji, ale od tego, kto *przetrzyma...* w świadomości tej było uczucie ulgi... uczucie, że ludzie mogą być tak lekkomyślni jak tylko zechcą, gdyż to im się może opłacić.

W grupie, otaczającej Stanley'a, znajdowała się również pani Drysdale, ongiś podwładna Hemingway'a w Policji Powietrznej w Londynie, obecnie mianowana ministrem obrony; kilku członków Rady Siedmiu, oraz ciemny i ponury admirał Ferrier Kerr.

W ciągu swojej długiej poltiycznej karjery w Genewie i Anglji Craddock był — w tym lub innym czasie — szefem każdego z tych ludzi z osobna — i dlatego nie czuł się w najmniejszym stopniu onieśmielony. Wściekły był na Stanley'a, że ten dał się namówić do wypowiedzenia wojny Włochom i Chinom, nie naradziwszy się z nim przedtem. Ale nie to było istotnym powodem wściekłości pana Craddocka. Przez cały poprzedni dzień siedział on w domu, czekając na wiadomość od Stanley'a, że ten ofiaruje mu oficjalne stanowisko w Rządzie. Uważał siebie za najlepszego kandydata na ministra spraw zagranicznych. Zajmował on wysokie stanowisko rządowe przez tak długi czas, że teraz, gdy nadszedł tego rodzaju kryzys — nie mógł nie odczuwać, iż zasługi jego nie zostały dostatecznie ocenione. Ale pomimo, iż nie kładł się spać przez pół nocy, nie otrzymał wezwania do objęcia teki. I wiedział, dlaczego tak się stało.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.